Nr. 145 We Lwowie, Sobota dnia 27. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W nadchodzącym kwartale podamy w feljetonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,"* tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi."*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena. Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach," zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem*, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 26. CZERWCA.

Na innem miejscu podajemy treść traktatu pokojowego między Francją a Chinami, przedstawionego Izbom francuzkim w poniedziałek. Traktat nosi datę: Tientsin d. 9. czerwca, a jest mniej korzystnym dla Francji — na papierze nawet — od słynnego traktatu tientsińskiego z d. 11. maja 1884., którego miał być powtórzeniem. Tak więc potrzeba było przeszło rok czasu, aby po wielkich ofiarach, przez Bac-Le i Lang Son, trafić do tegoż samego Tientsinu, i dla zapewnienia tej nowej umowy wystawić naraz przynajmniej 40-tysięczną armię okupacyjną, opartą o potężną flotę.

W tym gołym fakcie leży gniotąca krytyka dla polityki kolonialnej, prowadzonej przez gabinet Ferrego, której owoce zbiera dzisiejszy gabinet francuski. Zaiste gdyby ten traktat był znany dwa tygodnie temu, i gdyby dwa tygodnie temu były znane listy prywatne admirała Courbeta — których ogłoszenie pośmiertne tem niemniej pozostanie skandalem, smutnie świadczącym o publicznych stosunkach Francji — kto wie czy komisja Izby posłów, zajmująca się wyśmianym wnioskiem postawienia byłego ministerjum w stan oskarzenia, byłaby przyszła przed Izbę z propozycją przejścia nad nim do porządku dziennego, tj. niedopuszczenia go nawet do dyskusji.

Wprawdzie, były minister Ferry w rozmowie swojej z publicystą, mającym tę rozmowę ogłosić, utrzymuje, że tylko wzgląd na dobro państwa wstrzymał go od wykazywania w chwili swego upadku, jak świetny traktat uwieńczył jego mądrą i oględną politykę, i utrzymuje, że Tonkin okaże się kiedyś tyle wart dla Francji (! co cesarstwo Indyjskie dla Anglii, i utrzymuje on, że mądrość i szlachetność uczuć cesarzowej chińskiej (rejentki podczas małoletności syna) jest wystarczającą rękojmią dla utrzymania serdecznych stosunków z Chinami a ziszczenia wszystkich pięknych nadziei.

Te wszystkie jednak przechwałki razem wzięte nie są w stanie zamaskować faktów, że Tonkin jest krajem pustym i ubogim nawet w stosunku do Indyj; że rozbój ma w nim organizację państwową, opierającą się na przeludnionych Chinach, i że tę organizację najprzód potrzeba wytępić do gruntu, nim może być mowa o organizacji kraju i korzyściach jakichkolwiek godnych Francji; że Chiny nie oznaczyły dotąd dwóch owych punktów w swem olbrzymiem państwie, które mają być specjalnemi punktami oparcia dla handlu francuzkiego z Chinami i wpływów francuzkich; że przyrzekając najobszerniej korzystać z wyrobów francuzkich przy własnym rozwoju ekonomicznym, Chiny zastrzegły się wyraźnie, iż przez to nie wyrzekają się wcale stosunków handlowych z innemi także państwami; że nareszcie zniknęła z traktatu pieniężna indemnizacja wojenna, czyli że zniknęło jedyne może świadectwo, iż Chiny uznają się pokonanemi przez Francję, jedyna zarazem rękojmia, iż pozostawią Francję w spokojnem posiadaniu nabytków tonkińskich.

Zaiste dla takich nabytków niewarto było bronić się od podszeptów Bismarka, gdy odkrywał przed Francją afrykańskie perspektywy; niewarto było pozwolić Gladstonowi zbombardować Aleksandrję, i pozwolić się wyprzeć ze stanowisk egipskich, zdobytych od wieku francuzkim geniuszem, francuzkiem męztwem, francuzką nauką i pracą francuzką; niewarto było poróżnić się z Włochami; niewarto było umizgać się do Rosji, podtrzymywać Gladstona tak długo w polityce międzynarodowej; i niewarto było dla takich nabytków i dla takich zacieśnionych perspektyw przyszłości rozstrajać własną organizację wojenną. I poco to wszystko? oto... aby trafić pod opiekuńcze skrzydła Bismarka i starać się o przyjaźń Niemiec!

Oportunistyczna polityka ciasnego odwetu doznała stokroć smutniejszego jeszcze rozbicia niż polityka odwetu awanturniczego, gdy nie stało geniuszu i wytrwałości na tyle, aby dla Francji, będącej dziś jeszcze pierwszorzędnem mocarstwem, szukać odwetu za klęskę z r 1870. w podniesieniu się własnem i spełnianiu dalej swej misji dziejowej. Oto znaczenie traktatu z Tien-tsin, przygotowanego przez politykę Ferrego, a mającego chronić Francję od dalszych klęsk!

Traktat został zawarty w tym samym dniu, gdy runęły w Anglii rządy Gladstona, to podtrzymywane, to oszczędzane przez Francję. Razem z upadkiem Gladstona znikły i nadzieje, że znajdzie się nareszcie owe upragnione ogniwo, mające połączyć Francję z Rosją w polityce ciasnego odwetu. Gladstone, owe spodziewane ogniwo, sam swoją bezduszną a zuchwałą polityką powikłał stosunki anglo-rosyjskie — a po upadku swoim pozostawił dziedzictwo nie ewentualnego potrójnego aliansu między Anglią, Rosją i Francją, lecz ewentualnej walki olbrzymiej między dwiema pierwszemi — podczas gdy Francja bardziej niż kiedykolwiek odpychana jest przez Rosję.

Z zawikłaniem się Gladstona w zatarg afgański, ze śmiercią ks. Orłowa zniknęły wszelkie szanse, aby stanął pomost, w chwili przynajmniej światowych przesileń, pomiędzy carosławną autokratyczną Rosją a republikańską Francją, podejrzywaną o anarch zm — i Francja wobec tyle znaczącej dla przyszłego układu stosunków świata zmiany rządów w Anglii stoi najzupełniej odosobniona, rozdarta wewnątrz i z traktatem tsientsińskim w portfelu swoich aktywów zagranicznych!

Odosobniona? Nie, nie odosobniona — dzięki Bismarkowi! Jakiemikolwiek tam ożywiony był zamiarami Ferry, dokonując zbliżenia do Niemiec, podał on ucho radom roztropności z Berlina, i zniknął też z powierzchni przynajmniej gwałtowny antagonizm, co przez lat 12 wstrząsał Europą. Dziś korespondenci z Paryża donoszą, że zmiana gabinetu londyńskiego sprawiła przygnębiające wrażenie w tamtejszych sferach politycznych. Mimo serdecznych stosunków, jakie się wywiązały niegdyś między Salisburym a ówczesnym francuzkim ministrem spraw zagranicznych Waddingtonem, w Paryżu tak wmówiono w siebie autuzjazm dla Gladstona z jego przyjaźną dla Rosji polityką, że przyjście do władzy torysów strachem ogarnia tamtejszych statystów, jak gdyby Francja miała jeszcze coś do stracenia w Egipcie! Dzisiejszy minister Francji, kierujący jej polityką zagraniczną, p. Freycinet uspakaja te obawy, wskazując na obecną życzliwość Bismarka i przyjaźń Niemiec dla Francji

Tak więc zbliżenie do Niemiec będzie dalej uprawianem, i staranniej będzie uprawianem przez gabinet Brisson-Freycinet, niż Ferrego, i okazuje się pierwszym przytułkiem dla wytchnienia w chwili likwidowania zuchwałej polityki dotychczasowej, z której uleciał był wielki geniusz Francji.

Niema zapewne stronnictwa we Francji, którego by nie bolało, że do tego przyszło, któregoby duma nie cierpiała, że tam trzeba szukać oparcia i podtrzymania, zkąd upokarzające ciosy były wymierzone. Oby ta nauka przynajmniej, to najbardziej gorzkie ze wszystkich doświadczeń, nauczyło Francję, że tylko budując napowrót swą jedność wewnętrzną, rozbitą stronnictwami, i odszukując napowrót drogi swych wielkich cywilizacyjnych przeznaczeń a nie trzymając się dróg korzyści kramarskich lub ślepych namiętności, wejść może napowrót na stanowisko, przynależne jej potędze i jej znaczeniu, i znaleźć odwet upragniony, godny Francji a nie barbarzyńców. — Do tego otwiera się jej teraz chwila sposobna, gdy nowa ustawa wyborcza ma zmienić oblicze Francji rządzącej, a sytuacja europejska tak radykalnie jest zmieniona!

Czytamy w *Fremdenblacie:*

„Niedawne doniesienie jednego z polskich pism, jakoby cesarzewiczostwo zamierzali udać się na Kaukaz, a przy tej sposobności odwidzić Moskwę i Petersburg, wyłania się ponownie w rozmaitych pismach, jakkolwiek wiadomości tej zaprzeczono natychmiast po jej pierwszem pojawieniu się. Jak się dowiadujemy, zamiar podobnej podróży nie istniał nigdy, ztąd też odnośnej wiadomości brak wszelkiej podstawy."

Do zaprzeczenia tego organu, czerpiącego swe informacje z austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych, dodajemy, że jakkolwiek nie wiadomo nam, przeciw któremu pismu polskiemu jest ono skierowane, to jednak dla samej sprawy wyjaśniamy, że o ile nam się zdaje pierwsi podaliśmy tę wiadomość obecnie zaprzeczaną, a zaczerpnęliśmy ją z *Nowosti*, tam więc źródła fałszywej pogłoski szukać należy.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Praga czeska d. 21. czerwca.

✕ Dziś skończył się tydzień, poświęcony uroczystościom, które Praga swoim rodakom, przybyłym z za Atlantyku urządzała. O świetnym, tryumfalnym wjeździe gości amerykańskich już wam donosiłem. Otóż pierwsze przedstawienie w teatrze na cześć ich doszło do szczytu najwyższej sławy, śmiało powiedzieć można, że jeszcze nigdy coś tak uroczego i wzniosłego w teatrze nie było. Już o godzinie szóstej tłumy ludu zalegały przylegające ulice, a we wnętrzu teatru panował natłok niesłychany. Szczęśliwy, kto miał choćby najdalsze miejsce, kto za grube pieniądze wstęp otrzymał. Publiczność cała, balowo wystrojona, oczekiwała z upragnieniem gości, którzy przed siódmą zajęli wyznaczone im miejsca parterowe.

Po odegraniu słynnej uwertury Smetany pod dzielną batutą mistrza Czecha, oddeklamowała artystka teatru pani Bitner, żona znanego tłumacza wielu nowel polskich na język czeski i jednego z pierwszych artystów teatru, p. Grzegorza Bitnera — prześliczny prolog Jarosława Werchlickiego umyślnie na tę uroczystość napisany, który oprócz tego rozdano wszystkim obecnym w teatrze. Zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa wzniosłej poezji, podniosła się tylna zasłona, a widzom ukazał się zdumiewający obraz ułożony z żywych osób, kompozycji nadreżysera Kolara, przedstawiający powitanie Czechów, lądujących na wybrzeże europejskie. Huragan oklasków wynagrodził słynnego artystę, którego też kilkanaście razy wywoływano na scenę. Orkiestra zagrała „Kde domov muj", a cała publiczność stojąc odśpiewała ten prześliczny, melodyjny hymn czeski nieśmiertelnego Halka. Zaledwie się trochę w teatrze uciszyło, zawołał redaktor Turnowsky z loży gromkim, donośnym głosem „na zdar braciam amerykańskim" — a jak na dane hasło posypały się tysiące róż i bukiecików z całego teatru na amerykanów siedzących w parterze. Owacja ta była tak podniosłą, tak wspaniałą, że żadne oko nie zostało suche. Słowem był to moment nie do opisania. Goście z radości płakali, dziękując na wszystkie strony a nie mogąc pomieścić tych kwiatów, któremi byli rzeczywiście zasypani. Po dłuższej pauzie dopiero można było rozpocząć właściwe przedstawienie operą nieśmiertelnego Smetany „Prodana newiesta."

Jest to prawdziwa perła wszystkich dotychczas słyszanych oper, muzyka dźwięczna, przyjemna, pełna samych prawdziwych narodowych melodyj, słowem, można niektórym entuzjastom wierzyć, że choć sto razy słyszało się tę operę, nigdy ona się nie sprzykrzy. Ale też wykonanie jej było w znakomitych rękach słynnej Sitówny, jakoteż panów Wawry i Hynka.

Po pierwszym akcie otrzymała tutejsza primadonna prześliczne bukiety i wieńce takiej wielkości, że dwóch paziów uginało się pod niemi. Amerykanie, ażeby i inny personal uczcić, postąpili amerykańskim i tu nieznanym sposobem, rzucając wszystkie przed tem otrzymane kwiaty na scenę, a gwar i zgiełk, wołanie „Slava" ze sceny i widowni były takie, że na chwilę zapomniano, iż się jest w przybytku Muzy tak poważnej, za jaką ją Czesi uważają. Dopiero około w pół do jedenastej skończyło się to prawdziwe urocze przedstawienie, jakiego może chyba w teatrze nigdy więcej nie będzie.

Kilkutysięczny tłum oczekiwał gości, odprowadzając ich z teatru przy śpiewie pieśni narodowych do „Besedy mieszczańskiej", gdzie ich nader liczna publiczność w literalnie przepełnionym ogrodzie oczekiwała. Wstęp był tu tylko za biletami, a ponieważ go nie otrzymałem, przeto nie mogłem być świadkiem tego wspaniałego festynu, który się tam do rana odbywał.

Goście amerykańscy zwidzili pod przewodnictwem pierwszych znakomitości wszystkie większe zakłady w Pradze, będąc wszędzie radośnie witani, a wieczorem częstowano ich każdego dnia gdzieindziej. Osobliwie wieczór przez codziennych gości restauracji „u Fleku" urządzony na ich cześć, odznaczał się prawdziwą gościnnością. Co tu był za zgiełk, to się nie da opisać. Bawiono się nieceremonjalnie przy udziale pierwszych sił teatru czeskiego, „Hlaholu" itp. do rana. Za szklankę czarnego piwa płacono tam z przyjemnością 50 centów, z tych naturalnie 40 cnt. na „Maticę szkolską" a szczęśliwy był ten, kto jedną szklankę dostał.

Co to jest za restauracja „u Fleku", opiszę wam innym razem, bo ma swą własną historję, i kto był w Pradze, a nie był „u Fleku", ten nie widział obrazka życia pragskiego. Wyśmienite piwo, brudne pokoje, grubijańskie kelnerki, a zamazane stoły, to najgłówniejszy pociąg do tego eldorada społeczeństwa i warstwy ludności z najlepszych klas pragskich. Gdyby powyższych atrybutów „u Fleku" nie było, to by mógł browarnik restaurację tę zamknąć, bo piwa dobrego znajdzie tu wszędzie dosyć. Dziś tylko dodam, że warto, ażeby każdy z naszych przyjechawszy do Pragi wyszukał Fleka, bo nie być „u Fleku", to się nie widziało Pragi.

W piątek odbyło się drugie przedstawienie w teatrze dla Amerykanów z tym samym entuzjazmem, jak poprzód, a jutro ostatnie przedstawienie, bo we wtorek opuszczają Amerykanie Pragę, udając się do Pilzna w odwidziny.

Jak dzisiejsze dzienniki donoszą, zawiadomił redaktor *Dziennika Poznańskiego*, p. Dobrowolski, Edwarda Jelinka, że pociąg teatralny z Poznania przybędzie z dr. Stablewskim na czele d. 6. lipca. Uczestnicy uprosili już naprzód o wystawienie opery czeskiej „Prodana newiesta." Że przyjęcie Polaków będzie świetne, to rzecz niezawodna; tylko może za prędko wybrało się towarzystwo to, ponieważ Prażanie zmęczeni są jeszcze przyjęciem swoich amerykańskich braci. W każdym razie należy się uznanie Poznańczykom, że podjęli myśl odwzajemnienia się braciom czeskim za przybycie zeszłoroczne na zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu. A „Sokoły" krakowscy i lwowscy, czy nie zechcą do bratniej maticzki Pragi zawitać? Wszak wypada się Czechom odwzajemnić za owację, którą „Sokoły" czescy Krakowianom uczynili.

Jutro ma się tu odbyć nadzwyczajne zebranie całej kolonii polskiej w „Ognisku" celem obrad, jak braci naszych przyjąć w Pradze; wiele sobie jednakowoż nie przyobiecuję, bo „Ognisko" nie cieszy się bardzo sympatją tutaj zamieszkałych Polaków, którzy do niego tylko w bardzo małej liczbie należą.

Przegląd polityczny

Lwów d. 26. czerwca.

(Okólnik episkopatu przedlitawskiego. — Konferencja biskupów ruskich w sprawie bazyliańskiej. — Kwestja galicyjska w programie dajcznacjonałów i na konferencji posłów opozycyjnych. — Rusyfikacja prowincyj Nadbałtyckich. — Kwestja brunszwicka. — Lista kandydatów na posadę namiestnika Alzacji i Lotaryngii. — Starania królowej Wiktorji około przyjścia do skutku kompromisu pomiędzy whigami i torysami. Warunki kompromisu. — Ściąganie wojsk na granicy rosyjskiej przez emira Afganistanu. Domysł *Nowosti*, że nieprzyjaźna postawa emira względem Rosji jest dziełem rządu wschodnio-indyjskiego. — Traktat pokojowy pomiędzy Francją i Chinami. Obojętność, z jaką przyjęto odczytanie jego w Izbie i pochwały prasy opozycyjnej).

Okólnik pasterski zebranych we Wiedniu od d. 19. lutego do 2. marca br. arcybiskupów i biskupów przedlitawskich okazał się dopiero teraz, z powodu zgonu prezesa konferencji episkopatu, kard. Schwarzenberga. Ogłaszając go *Vaterland* dodaje, że episkopat, omawiając w tym okólniku najjaskrawsze zła naszych czasów, przedstawił zarazem rządowi wszystkie najważniejsze punkta, w których świeckie prawodawstwo od prawideł religii odbiegło.

Okólnik podnosi następujące punkta: 1) niewiara, tak zupełna, jak i obojętność dla wiary, stawianie wszelkich religij na równi i indyferentyzm; 2) praktyczny materjalizm, goniący tylko za dogadzaniem sobie na ziemi; 3) zaniedbywanie łask i pomocy zbawienia; 4) poniewieranie świąt i niedziel; 5) szczwania narodowościowe; 6) masoństwo; 7) zła prasa; 8) wypaczenie chrześciańskiego życia rodzinnego, a tu uderza okólnik na szkoły i książki szkolne. Podpisanych jest 31 reprezentantów dyecezjalnych, między tymi ks. arcybiskupi Isakowicz i Sembratowicz, biskupi Dunajewski, Solecki i Śniegoń (cieszyński) i kanonik tarnowski ks. Gwiazdoń; tudzież biskup sufragan wiedeński i polowy wikarjusz apostolski.

Słychać, że minister oświaty przesłał memorjał deputacji ruskiej w sprawie bazyliańskiej biskupom ruskim. We wtorek odbyć się miała z tego powodu konferencja, w której udział wzięli metropolita Sembratowicz, biskup przemyski ks. Stupnicki, tudzież stanisławowski, ks. Pełesz.

Organ styryjskich Niemców liberalnych przynosi zajmujący przyczynek do dziejów niedzielnej konferencji posłów opozycyjnych. Dowiadujemy się z niego ciekawej, nas głównie obchodzącej rzeczy, a mianowicie, że na sobotniem zebraniu posłów niemiecko-narodowych (dajcznacjonałów), które poprzedziło ogólną naradę lewicy w niedzielę, uchwalono zrzec się punktu programowego w kwestji galicyjskiej tylko wtedy, jeżeli reszta posłów lewicy oświadczy, iż nie będzie stawiać przeszkód dajcznacjonałom w dążeniach ich, skierowanych ku urzeczywistnieniu tego punktu. *Oświadczenie to zostało przez Plenera złożone w końcowym referacie.*

Kwestja zrusyfikowania prowincyj Nadbałtyckich, to obok polskiej, druga zmora niedająca

---

Szlachcic Niekara.

Gadka kaszubska

przez

Stefana Ramułta.

(Dokończenie.)

Ujechali jakie pół mili.

— A tam co? — rzecze nagle Derd, który już niedowidział, wskazując ręką na skraj lasu.

Mszczug podniósł się na saniach.

— Zawracaj! — huknął ku drugim saniom całą siłą piersi.

Stado wilków bieżało przeciw nim, a było tego tałałajstwa ze dwadzieścioro — może i więcej.

W mgnieniu oku sanie zawróciły w przeciwną stronę i konie w najszybszym biegu pędziły napowrót ku domowi. Jechali tak w milczeniu dobrą chwilę, aż Mszczug odezwał się:

— Ale że też konie nie poczuły!

— Wiatr szedł ku wilkom — odparł stary, dygotając ze strachu i zimna.

Obejrzał się. Oho! Nie ujechali ani połowy drogi do Gródka, a wilki były już niedaleko.

— Źle! — mruknął Derd pod nosem.

Popatrywał już teraz co chwilę po za siebie. Wilki zbliżały się wprawdzie zwolna, ale przestrzeń, oddzielająca je od sani, zmniejszała się ciągle. Na czele biegła, jak zwykle, stara wilczyca z wywieszonym ozorem i oczami jak latarnie.

— Weź oszczep w rękę — rzecze Derd — musimy się obrócić ku tyłowi.

A był już po temu czas wielki, bo bestje tuż dopierały i myśliwi chyba cudem ujdą pogoni, choć zrobili może ze dwie trzecie części drogi ku domowi. Oglądali teraz wilki oko w oko.

— Żeby tylko nie chciały zajść z boków — odezwał się Mszczug.

— Chyba że pruskie! Jeśli polskie, to wilczyca zacznie — wyjaśniał doświadczony Derd.

Na szczęście, wilki ciągnęły od Noteci, a więc z Polski, a nie z za Wisły, która zamarza znacznie później. To też choć były o kilkadziesiąt zaledwie kroków, szły ordynkiem, jak wojsko. Mszczug patrzał bystro wilkom w oczy, lekceważąc niebezpieczeństwo, ale Derd trząsł się na całem ciele i wzdychał z cicha, bo słyszał już o niejednej przeprawie takiej, po której kości tylko bielały na wiosnę, gdy śnieg zeszedł.

— Po nas! — krzyknął nagle Derd, widząc, jak wilczyca sadzi zawzięcie.

Jeszcze kilka kroków, a oszczepem byś jej dotknął. Stary przeżegnał się.

— Jezu Marjo — zawołał — a i ty wielki Świętowidzie, miejcie nas w opiece!...

Obydwaj stojąc, trzymali oszczepy obok tułowów, aby, gdy wilk się zbliży, uderzyć na niego niespodzianie. Chwila ta wpierw nadeszła, niż sądzili.... Przysiadłszy ku ziemi, dała wilczyca nagle olbrzymiego susa ku saniom....

Dwa oszczepy ugodziły w nią równocześnie.

Ale i wilczyca nie głupia! Dała się podejść, spostrzegłszy jednak podstęp, w jednej chwili przycupnęła, a myśliwi ujechali tymczasem kilkadziesiąt kroków. Oszczepy musnęły ją zaledwie po futrze, Mszczug zaś i Derd o mało nie wypadli z sani, przechyliwszy się zanadto ku stronie wilków.

Po krótkiej przerwie stado wilcze puściło się na nowo w pogoń, drąc za saniami o kilkanaście kroków. Do Gródka był jeszcze spory kawał drogi.

Myśliwi nie spuszczają oczu z wilków. Bestje zbliżają się nieustannie, a wilczyca jest już tylko na odległość dwóch oszczepów. Nagle zwalnia trochę, jakby sił nabrać chciała, poczem niespodzianie robi dwa potężne skoki....

— O!... — krzyknął Derd przeraźliwie.

Wilczyca trzymała go pod gardło.... Stary runął ku przodowi sani, ale w tejże chwili Mszczug, któremu oszczep na śnieg upadł, schwycił zwierza jedną ręką za kark, a drugą wsadził mu w gardziel i szarpnął....

Z piersi wilczycy wydarło się straszne skowyknięcie, z paszczęki zaś trysła posoka czarnym strumieniem, podczas gdy Mszczug, dymiący ozór dzierżąc w garści, wytrącił ją z sani. Uczynił to w sam raz, bo inny wilk zaczepił go już tymczasem zębem za odzienie.

Stado jakby wrosło w ziemię, patrząc na miotającą się wściekle i krwawiącą wilczycę, która wydawała z siebie przedziwne, ale już chyba nie wilcze głosy.

Bestje musiały być niezwykle głodne, bo jadły potem krew ze śniegiem. Tyle już tylko widział Mszczug, stojąc w saniach przy leżącym Derdzie, któremu wilk nadgryzł kawałek podbródka.

Myśliwi jechali teraz bez trwogi i w kilka chwil byli na dziedzińcu Gródka.

* * *

— A to *niekara!* — zawołał Derd, przyprowadzając siostrze całkiem zdrowego syna i opowiadając niezwykłe zdarzenie, z którego Mszczug wyszedł tak bezkarnie.

Zeszło się wszystko, co tylko żyło w dworcu, aby słuchać.

— Już nie ja jego — kończył Derd — ale on mnie na starość uczyć będzie, niekara jakiś!

Posłyszeli to i podchwycili domownicy i młodego pana swego, który tak dzielnie bił wilki, nie nazywali już więcej Wilkiem, ale Niekarą. Również od owych czasów wszystkie wilki kaszubskie nazywają się *niekarami*.

* * *

Szlachcic Niekara dużo w późniejszem życiu broił na Pomorzu, przezwisku swemu walor dając zupełnie zasłużony. Dał się we znaki nietylko Niemcom i wilkom, ale także spokojnym sąsiadom. W szeregach dziewic czynił zaś straszliwe spustoszenia, uwodząc jedną po drugiej, aż przyszła kreska na Matyska, a na topór sęk. Po długiem między pannami przebieraniu ożenił się wreszcie Mszczug z wdową po Budziszu, która go na ziemi przez czyściec przepędziła, tak iż na drugim świecie odpuszczone mu zostały od razu wszystkie grzechy... Jak mu się wiodło w stanie małżeńskim, o tem opowiada najlepiej jedna z naszych *frantówek* [1]), której pierwsza zwrotka tak opiewa:

> Wełczëszcze së oeżeniło,
> Wuszé oepuscëło,
> Ahu, a-hu, a-hu!
> Co mje poe tym bëło!... [2])

Ale o tem innym razem.

[1]) *Frantówka* — pieśń treści wesołej.

[2]) Wilczysko się ożeniło, uszy opuściło. A-hu, a-hu, a-hu! Co mnie po tem było!...

spokoju panslawistom w rodzaju Katkowa. Świeżo znowu petersburgski korespondent *Moskiew. Wied.* poruszył sprawę wprowadzenia języka rosyjskiego jako urzędowego w tych ziemiach, sprawę ciągnącą się bez rezultatów od 1850 r., o przebiegu której takie podaje szczegóły:

„Przedwstępne zbadanie sprawy nie było pozbawione pewnych cech charakterystycznych: naprzód, objawiła się wzruszająca zgoda pomiędzy Niemcami a Polakami w tem mianowicie, że wybitni reprezentanci obu tych narodowości, popierani przez poprzedniego ministra i inną jeszcze osobę, o nazwisku czysto rosyjskiem, dokładali wszelkich starań, aby odwlec zbadanie kwestji i utrzymać po dawnemu tak dogodny dla Niemców „tymczasowy“ stan rzeczy, przeciągający się z dnia na dzień od lat 35. (Rzecz naturalna, że organ Katkowa nawet w prowincjach Nadbałtyckich musiał odkryć „polską intrygę“; przyp. red. *Gaz. Nar.*) Ale na szczęście znalazło się kilku Rosjan bardziej niż mniemano energicznych. Oni to stanowczo zaprotestowali przeciw dalszej zwłoce tak ważnej sprawy; wykazali konieczność natychmiastowego jej załatwienia, a na propozycję porozumienia się z innemi departamentami (przemawiającemi w duchu niemczyzny), oświadczyli, że w obecnym stanie sprawa pozostać nie może, i że należy albo wydać stanowczą decyzję, albo zaprowadzić załatwienie na drodze prawodawczej.

„Bądź cobądź, baronowie nadbałtyccy nie upadają na duchu; jak łatwo się domyśleć, pocieszają się oni nadziejami ugruntowanemi na niedalekiej przeszłości. Zdaje im się, że po krótkim rozruchu i natężeniu sił, nastąpi dawna apatja, i znowu jak poprzednio, będą mogli obrabiać za kulisami swoje sprawy. Nie należy zapominać, że separatyzm nie jest stanowczo usunięty, a tylko przycichł na chwilę; n. p. w nadbałtyckim wydziale senatu rządzącego nie ma ani jednego urzędnika, choćby tylko z nazwiskiem rosyjskiem; tu wyłącznie niemiecka słyszeć się daje mowa.“

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia ma powrócić ks. Bismark z Kissingen do Berlina, aby wziąć udział w plenarnem posiedzeniu Rady związkowej, która ma ostatecznie rozstrzygnąć kwestję brunszwicką. Opór niektórych państw związkowych przeciwko wnioskowi Prus zdaje się być już pokonanym. Sprzeciwiała się mu głównie Saksonia i w sprawie tej jeździł niedawno do Berlina saski minister wojny, Fabrice.

Ta bytność jen. Fabrice w stolicy Niemiec dała także powód do pogłoski, jakoby minister saski miał być zamianowany następcą feldmarszałka Manteuffla na posadzie namiestnika Alzacji i Lotaryngii. Jako kandydatów na to ważne stanowisko wymieniają także ks. Albrechta pruskiego, ks. Leopolda bawarskiego, wreszcie ks. Reuss, ambasadora Niemiec w Wiedniu. Zdaje się jednak, że zarówno w kwestji obsadzenia tronu brunszwickiego, jak i posady namiestnika w Strassburgu, nic dotychczas nie postanowiono.

Depesze londyńskie potwierdzają wiadomość, że kompromis pomiędzy liberałami i konserwatystami jest dziełem królowej Wiktorji, jak niemniej przyjście do steru nowego gabinetu. Zarówno Salisbury, jak i Gladstone musieli ustąpić w pewnych kwestjach. Pierwszy zrzekł się składania daleko idących przyrzeczeń w Izbie — drugi przyrzekł znów unikać wszelkiej opozycji fakcyjnej, zwłaszcza przy obradach budżetowych. W sprawie stawiania nowych wniosków zachowuje sobie gabinet konserwatywny wolną rękę, natomiast zobowiązuje się popierać w ogóle dawniejsze wnioski ministerjum gladstonowskiego.

Podczas gdy krążyły wieści o śmierci emira Afganistanu, Abdurrhaman — jak to już wspomnieliśmy wczoraj pokrótce za *Nowostiami* — objeżdżał granicę Chorassanu, i w Turkestanie afgańskim ściągnął liczne wojsko pomiędzy górami Hindukusz a Amu-Darją. Centrum armii afgańskiej znajduje się w Czarszandzie na drodze do Heratu. Tym sposobem skoncentrowane zostały wszystkie niemal siły wojenne Afganistanu w Turkestanie afgańskim.

„Potrzeba tylko rzucić okiem na mapę — powiadają *Nowosti* — aby przyjść do przekonania, że armia ta zwróconą jest przeciwko nam wyłącznie. Zagraża ona przedewszystkiem komunikacji pomiędzy forpocztami naszemi w Pendżdehu, Maruczaku i Zulfikarze, a zarazem wojskom turkestańskim, które zbliżyć się mają do Amu-Darji. Nie ulega wątpliwości, że Abdurrhaman spełnia tylko wolę rządu wschodnio-indyjskiego, który zmianę gabinetu w Anglii uważa za zachętę do energiczniejszej polityki przeciwko Rosji. Pomijając już, że nagromadzenie sił afgańskich zagraża naszym wojskom, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że wpłynie ono bezwątpienia na ludność południowej Buchary i pobudzi ją do rozruchów!

Francusko-chiński traktat pokojowy, wniesiony w Izbie deputowanych, opiewa w głównych swoich zarysach, jak następuje:

Art. 1. Francja zobowiązuje się przywrócić i utrzymywać porządek w prowincjach Anamu, graniczących z Chinami. Chiny zaś przyjmują na się obowiązek rozbicia band rozbójniczych, grasujących w sąsiedztwie Tonkinu, jak niemniej przeszkadzać tworzeniu się nowych oddziałów.

Art. 2. Chiny zobowiązują się przestrzegać ściśle wszystkich zawartych już, lub w przyszłości zawrzeć się mających układów pomiędzy Francją i Anamem.

Art. 3. W ciągu sześciu miesięcy od podpisania niniejszego traktatu mają komisarze francusko-chińscy ustanowić stałą granicę pomiędzy Tonkinem a Chinami.

Art. 4. Po upływie sześciu miesięcy wszyscy podróżni z Tonkinu, przekraczający granicę chińską, muszą być zaopatrzeni w paszporty, wystawione przez władze francuskie i odwrotnie.

Art. 5. Handel — przywóz i wywóz przez granicę — dozwolony zostaje wszystkim poddanym Chin i Francji. Musi on jednakże odbywać się na pewnych tylko punktach, które później zostaną oznaczone. Na każdy sposób jeden z tych punktów ma być powyżej miasta chińskiego Laokai, drugi około Langsonu. Kupcy francuscy mają korzystać z tych samych praw, jakie przysługują im w portach, otwartych dla handlu obcego.

Art. 6. Osobny regulamin zawrze wskazówki, wedle których odbywać się ma handel pomiędzy Tonkinem i Chinami.

Art. 7. Francja zobowiązuje się wybudować drogi i koleje w Tonkinie i spodziewa się, że Chiny skierują swoje drogi ku francuskiemu przemysłowi, jeżeli budować będą koleje. Oświadcza się jednak wyraźnie, że klauzula ta nie zawiera żadnego przywileju, wyłącznie na korzyść Francji.

Art. 8. Czas trwania układu wynosi lat 10. Jeżeli na sześć miesięcy przed upływem tego czasu nie zostanie wypowiedzianym, trwać ma dalszych lat 10.

Art. 9. W przeciągu jednego miesiąca ma Francja opuścić Formozę i wyspy Rybackie.

Art. 10. określa sposób ratyfikacji układu.

Traktat powyższy nosi datę: Tientsin, d. 9. czerwca 1885. Ogłoszenie jego w Izbie nie wywarło najmniejszego wrażenia, podobnie zachowała się względem niego obojętnie publiczność. Natomiast prasa republikańska wychwala go, podnosząc, że daje on Francji nietylko wspaniałą kolonię, ale i znaczne korzyści handlowe.

Sprawy autonomiczne.

Marszałek Zyblikiewicz może tryumfować. Gazeta urzędowa, donosząc, że likwidacja okręgowych funduszów szkolnych pomyślnie (dla funduszu krajowego) przeprowadzoną została w namiestnictwie, dodaje:

Doprowadziwszy raz do ładu zawiłe rachunki z długiego szeregu lat, namiestnictwo czuwa teraz pilnie nad tem, aby skutek mozolnej pracy był całkowity i trwały. W tym celu utrzymywane są w stałej ewidencji, ogólny stan zaległości funduszów szkolnych okręgowych, oraz stopniowe umarzanie tych zaległości. Starostowie mają perjodycznemi wykazami dostarczać dat autentycznych do tej ewidencji, a każda niedokładność lub zwłoka w tej mierze zostaje natychmiast uchylaną. Świeżo otrzymali starostowie nowy okólnik w tej mierze, w którym w końcu zwrócono uwagę starostów, że dążyć powinni bezustannie do stopniowego i systematycznego umorzenia dawniejszych zaległości, które w niektórych powiatach dosięgają jeszcze znacznej wysokości. W tym celu starostowie dołożyć mają usilnego starania, ażeby przepis każdego kwartału w tym samym okresie czasu był zupełnie wyrównany, a nadto pewna choćby mała część zaległości spłaconą. Niecałkowite uiszczenie należytości bieżącej, będzie mogło tylko w pewnych wyjątkowych wypadkach, jeżeli nieprzezwyciężone trudności stoją na przeszkodzie regularnemu wpływaniu prestacyj szkolnych, znaleść usprawiedliwienie, z reguły zaś zaległość dawniejsza nie powinna się powiększać przez doliczanie doń nieściągniętej reszty nowego przepisu.

Według istniejących przepisów austrjackich, podawane być mają do wiadomości władz wojskowych wszelkie zamierzone zmiany co do dróg erarjalnych, krajowych i powiatowych, aby władzom wojskowym zastrzeżony był wpływ przynależny. Obecnie, jak donosi *Wiener Ztg.*, na wniosek ministerstwa wojny, polecono namiestnictwom, aby zawiadamiały władzę wojskową także o budowach i zmianach dróg gminnych i prywatnych, choćby nie stale zakładanych, z wyjątkiem dróg polowych i leśnych, a to w powiatach, na granicach państwa położonych, i w niektórych innych, wewnątrz państwa położonych a pod względem wojskowym ważnych powiatach.

Jeden z sprawozdawców wojskowych pisze do *Pol. Corr.*: Jest rzeczą ważną dla administracji wojennej, by w należytym czasie dowiedziała się o zamierzonych zmianach w sieci komunikacyjnej ważnych pod względem militarnym okolic, zwłaszcza u granic państwa. Odnośnie do dróg erarjalnych, krajowych i powiatowych jest na podstawie istniejących ustaw państwowych i krajowych zapewniony konieczny wpływ administracji wojennej. Pożądanem jest także w wysokim stopniu dla administracji wojennej, aby wiedziała o zamierzonem zakładaniu dróg gminnych i prywatnych w okolicach ważnych pod względem militarnym, jeszcze przed ich wykonaniem, dla dopuszczenia w razie potrzeby jej wpływu w sposób właściwy. Dlatego z inicjatywy ministerstwa wojny zostały wszystkie miejscowości w pogranicznych prowincjach państwa uwiadomione, by się starały o zamiarze zakładania dróg gminnych i prywatnych we wszystkich do granic państwa przylegających powiatach, a prócz tego w niektórych innych, dla celów militarnych ważnych i specjalnie wymienionych powiatach, donosić politycznym władzom krajowym. To zobowiązanie dotyczy tylko dróg sztucznie urządzanych, przeznaczonych do jazdy, w górach zaś i dróg pieszych, nawet gdyby były założone w jakimś specjalnym celu, lecz na pewien dłuższy czas, choćby nie wymagały ciągłego utrzymania. Zobowiązanie to przeciwnie nie dotyczy zwykłych ścieżyn polnych i leśnych.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Sprawozdanie dyrekcji z działu ubezpieczeń od ognia (ref. dyr. Henryk Kieszkowski), poświęciwszy najpierw kilka słów gorących pamięci ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, zaznacza następnie, że rok ubiegły należy w dziale ogniowym do bardzo pomyślnych, a chociaż suma szkód wypłaconych pogorzelcom wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o przeszło 163.000 złr., to przecież nadwyżka dochodów nad rozchody nie zmniejszyła się wcale, a przeciwnie jeszcze okazała się o sumę 24.568 złr. większą, aniżeli w roku poprzedzającym. Członkowie Towarzystwa otrzymają zatem w roku 24tym taki sam zwrot od wpłaconych zaliczek, jaki otrzymali w roku 23cim, tj. 33 od sta.

Dyrekcja zwraca dalej uwagę na ciągły postęp i pomyślny rozwój Towarzystwa. Z każdym rokiem przybywa stale dużo nowych członków, suma zaliczek się zwiększa, majątek Towarzystwa wzrasta. Towarzystwo zdobywa sobie z każdym rokiem coraz więcej uznania, roztacza swoją działalność na coraz szersze koła, i nabywa coraz więcej możności gojenia ran społecznych, wynagradzając szkody ponoszone przez jednostki. Towarzystwo szuka w tem chluby i zadowolenia, że nie idzie za przykładem obcych zakładów asekuracyjnych, zakładanych dla zysku, a rosnąc z rokiem każdym w potęgę finansową, kładzie sobie podwaliny na przyszłość do tem skuteczniejszego służenia krajowi na różnych, niemniej od ubezpieczenia ważnych polach gospodarki społecznej.

Cyfrowe przedstawienie działalności Towarzystwa w roku 24tym, wykaże korzystne różnice w porównaniu z rokiem poprzedzającym:

Od 1 kwietnia 1884 do 31 marca 1885 roku wydano polic 199.430, unieważniono 14.059, pozostaje 185.371.

W roku poprzedzającym było polic 174.680, liczba polic zwiększyła się więc o 10.691.

W roku 24tym zabezpieczone wartości wynosiły 362.874.933 złr. w roku poprzedzającym złr. 348,092.874; różnica na korzyść 24go roku złr. 14,782.094.

W roku 24 zebrano zaliczek netto 2,666.219 złr. 99 ct., w roku poprzedzającym 2,578.001 złr. 44 ct., przeto w r. 24 więcej o 88.218 złr. 55 ct.

Szkody w r. 23 wynosiły 1,196.426 złr. 83 ct., w roku 24 zaś 1,359.961 złr. 89 ct., czyli więcej o 163.535 złr. 6 ct., a mimo tego bilans za rok 24 wykazuje pozostałości 628.799 złr. 43 ct., która to kwota w stosunku do zaliczki wynoszącej złr. 1,866.441 złr. 67 ct., uprawnia do zwrotu 33·6 prc.

Fundusz rezerwowy wynosił w roku zeszłym 1,651.111 złr. 15 ct., wzrósł o 122.418 złr. 50 ct., i wynosi obecnie 1,773.529 złr. 65 ct,

Dyrekcja wyraża w końcu uznanie i podziękowanie pp. delegatom, którzy zaszczytne swe stanowisko mężów zaufania godnie pojąć umieli, czynności swe sumiennie i gorliwie spełniali i przyczynili się przez to znakomicie do pomyślnego rozwoju Towarzystwa.

Komisja rachunkowa, zbadawszy szczegółowo w dziale ogniowym cyfry bilansu przedłożone sobie przez dyrekcję, przejrzawszy wszystkie księgi rachunkowe i przeprowadziwszy ścisłe skontro tak kasy jak i papierów wartościowych i przekonawszy się, że wszystkie pozycje w bilansie wykazane, odnoszące się do przychodów jak i rozchodów, stanu czynnego i biernego, niemniej funduszu rezerwowego tego działu za udowodnione uważać należy, wnosi:

1) Ogólne zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum;

2) Z czystej przewyżki dochodów wynoszącej 628.799 złr. 43 ct., przydziela się kwotę 10.873 złr. 66 ct., do funduszu emerytalnego, a z pozostałej reszty wypłaci się członkom Towarzystwa zwrot 33 prc., co wyniesie sumę 615.925 złr. 77 ct., resztę pozostałości w kwocie 2000 złr. przeznacza ogólne zgromadzenie jako fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej.

Ogólne zgromadzenie uchwala wnioski powyższe.

Sprawozdanie dyrekcji w dziale ubezpieczeń od gradu (ref. dyrektor Kieszkowski) obejmuje czynności z r. 21. od zaprowadzenia tego działu.

Po kilku latach, zamkniętych w tym dziale niedoborem, nadszedł nareszcie rok, w którym chociaż skromna pozostałość 37.060 złr. z operacji tej wynikła. Rezultat ten jest tembardziej pocieszający, gdy zważymy, że wiele Towarzystw na operacji gradowej w roku ubiegłym bardzo znaczne poniosły straty. — I tak n. p. Towarzystwo wzajemne północno-niemieckie, które pobiera rocznej zaliczki za ubezpieczenie gradowe przeszło 3 miliony, straciło cały fundusz rezerwowy, wynoszący marek 600.000 i zażądało dopłaty od członków 2,098.000 marek, t. j. 70 prc. zaliczki. Tak samo i Towarzystwo wzajemne w Schwedt, które zbiera rocznej premii gradowej 1,240.000 marek, rozpisało dopłatę 1,400.000 marek, tj. 120 prc. zaliczki.

Na rezultat pomyślniejszy operacji Towarzystwa krakowskiego, składało się kilka okoliczności. Kilka Towarzystw akcyjnych wycofało się z Galicji, co zwiększyło zaliczki; zmiana w statucie co do potrącenia procentów od szkód, przyczyniła się z jednej strony do złagodzenia wysokości wynagrodzeń, a z drugiej do wstrzymania się zgłoszeń z drobnemi szkodami.

Z powodu znacznych szkód, zdziałanych przez powódź, zarządziła Dyrekcja zwrot zaliczek od ubezpieczeń przez szkody zniszczonych.

Ubezpieczonych wartości było w r. 1883 złr. 17,224.933, w r. 1884 zaś złr. 22,827.918, przeto w r. 1884 więcej o złr. 5,602.985.

Funduszów zebrano: 611.020 złr. 83 ct., wynagrodzeń wypłacono 583.960 złr. 30 ct., pozostałość wynosi więc 27.060 złr. 53 ct., o którą to kwotę zmniejszy się dług zaciągnięty z funduszu rezerwowego gradowego w poprzednich latach.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1883 roku 251.120 złr. 75 cnt. W r. 1884 wpłynęło w zysku na wylosowanych papierach; z dodatku 1 prct. od wartości ubezpieczeń z 5 do 15 prct. od szkód i z procentów funduszu rezerwowego 47.788 złr. 62 ct.; wynosił zatem z końcem r. 1884 — 298.908 złr. 37 ct.

Komisja rachunkowa wnosi na podstawie starannego zbadania stanu rzeczy:

1) Ogólne zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum.

2) Zezwala na użycie pozostałości z r. 1884 na spłacenie części długu zaciągniętego z fundu- duszu rezerwowego, tak, że dług ten zmniejszy się do kwoty 36.932 złr. 11 ct.

Ogólne zgromadzenie uchwala te wnioski.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 26. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był z wyjątkiem chwilowego rannego deszczu od godziny 3. po południu pogodny. Po południu wywiązała się burza, spotęgowała się wieczorem i srożyła się z największą siłą około 10. godziny w nocy. Deszcz mięszany z gradem padał dwukrotnie, opad tuczy wynosił 38 mm. Po północy niebo się wypogodziło, a dziś z rana mamy pogodę przy prawie czystem niebie i wietrze przeważnie wschodnim. Średnia temperatura dnia wczorajszego była $21{,}^{\circ}_{6}$, najwyższa $27{,}^{\circ}_{4}$, najniższa w nocy $16{,}^{\circ}_{4}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 26. czerwca: Przy wietrze o zmiennym kierunku od NE do SW i średniej temperaturze dnia około 21,° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i skłonne do burzy, z resztą pogodnie.

* **Ks. arcybiskup** Morawski udzielać będzie w dniach 12., 19. i 25. lipca wyższych święceń alumnom seminarjum.

* **O. Euzeb. Fermensin**, def. gen. przy jenerale OO. Bernardynów w Rzymie przybędzie w tych dniach do Lwowa, celem kan. wizytacji prowincji OO. Bernardynów i odbycia kapituły.

* **P. Naumowicz** powrócił do Lwowa dla wytłumaczenia się z pobudek podróży swej do Petersburga.

† **Józef Szymański**, wielce uzdolniony artysta teatru krakowskiego, zmarł wczoraj w Krakowie. Znany on był i u nas we Lwowie, gdzie od roku 1865 do 1870 występował jako bohaterski kochanek. Powróciwszy następnie do Krakowa objął właściwsze swemu talentowi pole charakterystyczne. W r. z. obchodził 25. jubileusz pracy swej scenicznej.

* **Odznaczenie.** Radca nadworny w trybunale najwyższym, Jan Lityński, przechodząc na emeryturę, otrzymał krzyż kawalerski orderu św. Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

* **Doktorat**, P. Jan Węgrzyński, rodem z Dzikowa w Galicji, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Rada miejska.** Na wczorajszem posiedzeniu pomiędzy innemi drobniejszemi sprawami uchwalono en bloc cały statut (§§ 40) dla komisji instytutu ubogich chrześcian we Lwowie, przyczem zgodzono się, aby w magistracie utworzyć centralne bióro ubogich, dla przeprowadzenia zamierzonej łączności pomiędzy tutejszemi towarzystwami dobroczynnemi, i uznano konieczność założenia we Lwowie domu przymusowej pracy i poprawy.

Na posiedzeniu tajnem mianowano komisarzami konceptowymi pp. Fiszera i Ostrowskiego (pensja 900 zł. i 240 zł. na mieszkanie); koncpistami pp. Adamowskiego, Radomirskiego, Smalskiego, Marcichowskiego i Motyczyńskiego (pensja 600 zł. 180 zł. na pomieszkanie).

* **Z uniwersytetu** Wedle ukończonych wczoraj wyborów, które w tym roku oprócz rektora i dziekanów obejmowały także delegatów wydziałowych wybieranych na lat trzy, senat akademicki w roku następującym 1885—6 składać będą: dr. Wawrzyniec Żmurko, rektor; prof. dr. ks. Ludwik Kloss, prorektor; prof. dr. Jan Mazurkiewicz, Edward Rittner i Teofil Ciesielski, dziekani wydziałów teologicznego, prawniczego i filozoficznego; prof. dr. Józef Watzka, Tadeusz Pilat i Oskar Fabian prodziekani, wreszcie prof. dr. Marceli Paliwoda, Leonard Piętak i Benedykt Dybowski, delegaci rzeczonych trzech wydziałów.

* **Fundacja Skarbkowska.** W zakładzie drohowyzkim, gdzie stosownie do woli fundatora powinno mieć przytułek 400 starców i kalek, znajdowało się ich dotąd zaledwie 20. Nowy kurator fundacji, hr. Henryk Skarbek, zwracał uwagę na tę sprawiedliwość, i już cyfra ta pomnożoną została o 6 osób, a niebawem przyjętych zostanie jeszcze czterech starców. W ogóle zaznaczyć się godzi, że nowy kurator, pomimo nader uciążliwej pracy, jaką obecnie jest zajęty przy odbiorze w zarząd rozległych majątków ziemskich, tworzących fundację, ani na chwilę nie spuszcza z oka innych działów tej humanitarnej instytucji, zamierzając postawić ją na takim punkcie rozwoju, o jakim marzył szlachetny jej założyciel.

* **Dochodzenie wstępne** celem zarządzenia śledztwa karnego co do mów wygłoszonych na pogrzebie śp. Żukowicza, zostało wczoraj ukończone i akta odesłano ck. prokuratorji. Dochodzenie to nie było skierowane przeciw p. Platonowi Kosteckiemu, redaktorowi *Gaz. Nar.*, jak mylnie doniósł wczorajszy *Kurjer lwow.*, ale tylko przeciw pp. Żółkiewskiemu i Stwiertni.

* **Egzamina.** Rubrykę tę, niezbędną w ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca, inaugurujemy dziś, oddając pierwszeństwo paniom, sprawozdaniem z egzaminów, odbytych w dwóch zakładach żeńskim naukowo-wychowawczych: pani Marji Zagórskiej i p. Niedziałkowskiej. Akt uroczystego zakończenia roku szkolnego w zakładzie naukowym pani Zagórskiej, która kierownictwo tegoż po śmierci Kaz. Jaroszównej objęła, stanowił prawdziwą biesiadę ducha. Widocznem bowiem było, iż kładziono niepomierną uwagę zarówno na wykształcenie serca jak rozumu, że nie zapomniano o tem, iż obecne uczennice mają być kiedyś żonami i matkami, które choćby były najmądrzejsze, to jednak przy braku wpojonych zasad chrześcijańskich, mogłyby upaść pod krzyżem cierpień, jaki może dźwigać będą zmuszone. Odpowiedzi na pytania tu i owdzie naprzemian rzucane, a wywiązujące się z toku rzeczy, jak niemniej niezwykła swoboda, której brak nieraz mocno na innych popisach daje się odczuwać, sprawiły, że całość egzaminu wprowadziła niemal w zachwyt obecnych, a była ich spora ilość, bo około 80 osób. Nazajutrz, jak nam opowiadano, bo już tego świadkami nie byliśmy, wszystkie uczennice wraz z p. Zagórską udały się na cmentarz na grób dawnej swej kierowniczki śp. Jaroszównej, by okazać wdzięczność za trudy dla nich łożone i wznieść do Boga gorącą modlitwę za spokój duszy tej, która wycieńczona pracą tak przedwcześnie żywot swój zakończyła.

Wczoraj znowu odbył się egzamin w zakładzie naukowym p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Z przedmiotów egzaminowanych najwięcej czasu zabrała „Ekonomia“, rzecz pożyteczna, szczególnie dla nas Polaków, którzy nie bardzo umiemy godzić wydatków z przychodami, a ważne to zadanie dla kobiety-gospodyni. Z przyjemnością prawdziwą przysłuchiwano się odpowiedziom panienek z języka francuzkiego, którego udzielała p. Marja Zagórska, z geografii wykładanej przez prof. Tatomira, literatury powszechnej przez dr. Finkla i z innych przedmiotów. Na egzaminie tym, podobnie jak na egzaminie w zakładzie p. Zagórskiej byli między innymi obecni ks. dr. Lewicki radca szkolny i inspektor p. Boberski.

* **Wycieczka** Towarzystwa przyrodników im. Kopernika przez Pustomyty do Kierniczek, odbędzie się pod przewodnictwem dra Zubera w niedzielę dnia 28. czerwca b. r. Wyjazd o godz. 7. minut 15 rano z dworca kolei Karola Ludwika. Panowie chcący wziąć udział w tej wycieczce, zgromadzą się tamże przed odejściem pociągu.

* **Spacer.** Uprzykrzyla się nazwa festynów i wycieczek, wymyślono więc zabawę ogrodową. Tę ulepszyło Tow. „Pracy kobiet“ na „kwiatową z iluminacją“, a obecnie, jak dowiadujemy się, Resursa urzędnicza wynalazła jeszcze inną — i odtąd poczyna urządzać... spacery. Pierwszy taki spacer odbędzie się w środę 1. lipca do lasku za Pohulanką. Złośliwi mówią, że dlatego ten dzień wybrano jako spacerowy, że jest on jedynym wśród 30 innych, w którym wszyscy najprzyjemniej się żywią powietrzem, bo dobrowolnie a nie z prostej konieczności. Ale mniejsza o pobudki, dość że jeśli pogoda dopisze, spacer się odbędzie w przyszłą środę. Kogo tedy z szan. członków i ich rodzin nie bolą nogi, niech raczy się stawić o godz. 6. wieczorem w ogrodzie na Pohulance, zkąd całe towarzystwo wyruszy dalej. Panie proszą, by było jak najwięcej panów — ci znowu, by płeć piękna jawiła się w licznem gronie — niechże się więc stanie ku obustronnemu zadowoleniu, a gdy pierwszy spacer się uda, może kto z szan. członków Resursy, przetłumaczy go na polskie, a tak zamiast następnego „drugiego spaceru“ będziemy mieć nowość, bo „pierwszą przechadzkę“.

* **Kolonie wakacyjne.** Ponieważ wiele osób interesowanych zwraca się wprost do komitetu o przyjęcie dzieci do kolonij wakacyjnych, przeto komitet ogłasza ponownie, że uczniowie szkół publicznych wnosić mają podania (na drukowanych formularzach) na ręce dyrekcji zakładu naukowego, do którego uczęszczają, albowiem komitet przy ocenianiu podań polegać musi głównie na opinii i poleceniu kierowników szkolnych. Zarazem podaje się do wiadomości publicznej, że w zasadzie uczeń (uczennica) tylko raz przyjętym być może do kolonii wakacyjnej, że przeto bezwarunkowo pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy jeszcze nie korzystali z tego dobrodziejstwa w latach poprzednich. W rzadkich i wyjątkowych tylko wypadkach mógłby komitet od tej zasady odstąpić, gdyż jest rzeczą słuszną, aby jak najliczniejsze koła dziatwy po kolei z kolonij wakacyjnych korzystały. Rodzice, pragnący uzyskać dla swych dzieci płatne miejsce w kolonii, zechcą najpóźniej do 2. lipca b. r. złożyć należytość w biurze Towarzystwa pedag. (ul. Pańska l. 9) w kwocie 30 zł. Wyjazd pierwszej serji wakacjonistów do Huty Korostowskiej nastąpi d. 15. lipca rano o 7 godzinie koleją Stryjską. Oględziny lekarskie i asenterunek kandydatów odbywać się będą w sali gimnastycznej „Sokoła“. Komitet uprasza o zwrot list składkowych do d. 3. lipca b. r.

* **Podczas festynu** na dochód kolonij wakacyjnych, który się odbędzie na Wysokim Zamku w niedzielę d. 28. b. m., przyrzekły zająć się sprzedawaniem losów następujące panie: Breiterowa, Fuxowa, Gerstmanowa, Heydlowa, Kłosowska, Kwiecińska, Maciulska, Marszałkiewiczowa, Stachowiczówna, Strojnowska, Szyfferowa, Wisnowska, Zgórska, Żelazowska.

* **Uczestnikom zjazdu koleżeńskiego** z dnia 8 lipca 1880, względnie kolegom, którzy w r. 1870 w c. k. gimnazjum akademickiem we Lwowie studja gimnazjalne ukończyli, przypominamy umówione koleżeńskie zebranie, w dniu 8. lipca b. r. o godz. 6. wieczorem odbyć się mające. Tymczasowe miejsce zebrania pod „Bratnią zgodą“ ul. Zimorowicza l. 17. Dr. *Bronisław Błażejowski*, adwokat krajowy. *Tyberjusz Hobgarski*, sekretarz magistratu.

* **Przegląd** ponownie trąbi, że *Gazeta Narodowa* za redakcji p. Dobrzańskiego podawała w dziale redakcyjnym płatne reklamy dla „Slavii“. To nieprawda. Pomawiać zresztą właśnie p. Dobrzańskiego o przekupność, to już przecie szczyt nikczemności. Przeciw „Slavii“ w ogóle nie było powodu występować, jak też pisma czeskie nie uderzały na krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń w Pradze. Spór między nami a „Slavią“ wytoczył się z wiadomej specjalnej okoliczności, wkraczającej w sferę polityczną. Zamiast szukać borb z nami, wolałaby redakcja *Przeglądu* dopilnować, aby jej „własnym drutem“ nie posyłano jej telegramów o rzeczach, o których przed trzema lub i czterema dniami dzienniki wiedeńskie trąbiły.

* **Św Medard** zapomniał w tym roku zupełnie o swym ponownym obowiązku, przyjętym w obec Reprezentacji m. Lwowa, o... skrapianiu ulic. Srodze cierpieliśmy przez dwa tygodnie, nie spadła bowiem ani kropla deszczu, a tumany pyłu wapiennego uniemożliwiały chodzenie po mieście. Dopiero sport lwowski zwrócił uwagę św. Medarda na nasze smutne położenie i od tego czasu z wyjątkiem niedzieli, codzień bodaj chwil kilka deszcz pada. Wczoraj zaś, (sądzimy, że to już nie sprawka św. Medarda, ale jakiegoś gwałtowniejszego świętego), srożyła się niepamiętna burza. Od godziny 6. wieczorem jedne błyskawice za drugiemi przerzynały zachmurzony horyzont. Trzy godziny tak gotowało się do burzy, aż wreszcie o godz. 9. wieczorem pojawiła się w całej grozie. Wśród licznych grzmotów i strzałów piorunowych puściła się ulewa z gradem. Na ulicach potworzyły się formalne jeziora, a spokojna zwykle Pełtew z szumem i hukiem poczęła płynąć. Szkody w okolicy wyrządzone są znaczne, w mieście jedną z największych jest usunięcie się zupełne kilkusążniowego sklepienia, budowanego nad Pełtwą na ulicy Akademickiej. Sklepienie to nie było jeszcze dokończone, zarysowało się tedy mocno i potrzeba je zupełnie rozebrać.

W południe otrzymaliśmy następującą wiadomość autentyczną: W skutek oberwania się chmury podczas wczorajszej nocnej nawalnicy został szlak kolei Czerniowieckiej między stacjami Staresioło i Wybranówka uszkodzony. Z powodu tego doznały nocne pociągi osobowe spóźnienia. Przeszkody powyższe jednak już usunięto a ruch odbywa się obecnie znowu prawidłowo.

Burza szalała do godziny 11. wieczorem — później uspokoiło się, deszcz padał jeszcze dziś rano po godzinie 3., poczem wypogodziło się zupełnie.

* **Podziękowanie.** Kasa oszczędności w Stanisławowie udzieliła dnia 13. b. m. oddziałowi tamtejszemu Towarzystwa „Rodzina“ zasiłek w kwocie 400 zł. Za ten szlachetny dar wydział centralny „Rodziny“ zarządowi wymienionej kasy oszczędności tem goręcej dziękuję, ileże zasiłek, o którym mowa, posłuży do niesienia pomocy ubogim członkom rzeczywistym, których dotknie choroba, lub inne nieszczęście.

* **Wypadek w cyrku.** W notatce umieszczonej pod tym tytułem, donosiliśmy wczoraj, jakoby panna Wisnowska zemdlała na widok nieszczęśliwego wypadku p. Medei Sidoli. Wiadomość ta, jak się dowiadujemy polegała na mylnej informacji.

* **Na tablicę pamiątkową** śp. Żulińskiego złożył p. Fran. Rościszewski ze Smykowiec 2 zł, Dotąd 39 zł. w adm. *Gaz. Nar.*

* **Zmarli we Lwowie.** Marja Srokowska, lat 69. Matylda Bourdon, lat 25. W Staremsiole, proboszcz miejscywy, jubilat, ks. Leon Nałęcz Korzeniowski, lat 76.

* **Gmach historyczny.** W Grodnie zgorzał między innemi gmach historyczny, w którym się odbywały obrady sejmu aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej. Z gmachu tego, znanego teraz pod nazwą „domu Paluty“, pozostały tylko zgliszcza, które oczywiście wkrótce znikną i po tej historycznej pamiątce nie zostanie ani śladu.

* **Doktoryzacja.** W Petersburgu odbyła się temi dniami pierwsza doktoryzacja w Akademi katolickiej, wobec metropolity i całego kleru. Ks. Bolesław Kłopotowski, kanonik kapituły łucko-żytomierskiej, bronił swoich tez przeciw zarzutom czynionym przez osoby świeckie i duchowne. Stopień uczony doktorantowi przyznano jednomyślnie.

* **Jutro** w sobotę d. 27. czerwca: św. Władysława; — św. Ammosa prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. czerwca b. r.: Skradziono: w nocy na 14. b. m. w Zaborzu koło Rawy trzy konie, 1. wałacha 8-letniego maści gniadej z łysiną na czole, drugiego maści bułkowato-gniadej 10-letniego z dużą gwiazdką, o czarnej grzywie i takim ogonie, a trzeciego maści gniadej, 10-letniego o bardzo dużej grzywie z porostem kołtuna, na szkodę włościan Atanazego Fedyka i Sopruna.

Zgubiono: Ozjasz Grossmann z Żółkwi zgubił dnia 24. bm. pięć losów Czerwonego krzyża Towarzystwa węgierskiego Serja 7894 nr. 13, 7775 nr. 47, 6621 nr. 69, 6903 nr. 91 i 6329 nr. 20. Ostrzega się przed nabyciem tychże wartościowych papierów.

Zakwestjonowano 3. b. m. w Kupnowicach starych koło Rudek konia karego 12-letniego wart. 20 zł. i klacz gniadą 3-letnią wart. 40 zł., zakupione 25. maja b. r. tamże od niewiadomych złodziei; — dnia 10. b. m. odebrano od Mojżesza Laufera w Głuchowicach koło Bóbrki parę koni chłopskich, mianowicie 4-letniego z białą gwiazdką na czole i konia szpakowatego 4-letniego z białym smugiem na czole i z białym ogonem — komuś skradzione.

— **W Gumniskach** koło Tarnowa, jak donoszą, ma powstać staraniem księcia E. Sanguszki straż pożarna,

— **Podwołoczyska** d. 22. czerwca. Dziś miały się tu odbyć wybory do Stowarzyszenia rękodzielniczego, lecz mimo usiłowań i perswazyj komisarza ze starostwa w Skałacie p. Neneczki,

partja żydowska, a wśród niej i nieuprawnieni do głosowania, tak wybór paraliżowała, że ten wreszcie nie przyszedł do skutku. Podobne Stowarzyszenia są już prawie wszędzie, w Podwołoczyskach tylko nie sposób dać sobie rady z izraelitami.

— **Dobromil** d. 23. czerwca. Straż ochotnicza w Dobromilu urządzi 28. b. m. wycieczkę, która rozpocznie się nabożeństwem w monasterze OO. Bazylianów, następnie towarzystwo zwidzi ruiny zamku Herburtów, a po próbie gaszenia ognia w salinach w Lacku, na zakończenie tańce w miejscowym parku.

— **Cwiczenia wojskowe** w większych rozmiarach odbędą się w r. b. między Celowcem a Völkermarkt, od 1. do 11. września. W ostatnich trzech dniach uczestniczyć będzie cesarz.

— **Pożary w Rosji**. Według najdokładniejszych obliczeń statystycznych, w r. 1882 było w Rosji właściwej (bez Finlandji, Ziem polskich, Kaukazu i Syberji) 48.044 pożarów, w których spaliło się domów mieszkalnych 164.396, a zrządzone przez to straty wyniosły kolosalną sumę 98,112.112 rsr.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w piątek na dochód ubogich m. Lwowa: „Fedora“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Drugi występ p. Sobiesława artysty teatru krakowskiego.

Jutro w sobotę: „Piękna“ dramat w 4 aktach Wł. Okońskiego (akt I. i II.) i „Barkarola“, obrazek dramatyczny w 1. odsłonie M. Gawalewicza. Piąty występ Marji Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich.

— Z teatru. Wczoraj dawano „Naszych sprzymierzeńców“, komedję 3-aktową p. P. Moreau'a, z panną Wisnowską w roli Henryki i z p. Sobiesławem, znanym już u nas artystą krakowskim, który wystąpił w roli Ernesta. Przedstawienie ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich szło z życiem jak należy, bez żadnych nudnych pauz, i skończyło się przed dziesiątą. Szkoda tylko, że biedną publikę, chcącą wracać do domu zaskoczyła burza i deszcz, który przeszło pół godziny lał jak z cebra. No, ale to już nie wina dyrekcji teatru. Ta bowiem dała nam przedstawienie piękne i nie długie; że zaś nie spieszyliśmy się uciekać z pod jej dachu, to już nasza rzecz. — Z pomiędzy występujących artystów główną siłą był p. Woleński, a że miał on nadto najwybitniejszą męską rolę, tj. kapitana Gastona de Rech, więc nic dziwnego, że główne zdobywał oklaski. Henrykę Dolcy, więc najważniejszą rolę kobiecą, grała panna Wisnowska, rozwijając przy tej okazji liczne przymioty swego pięknego talentu. Szkoda jednak, że te przymioty panna W lubi wyłącznie więzić w typie wystrojonej damulki. O uszy nasze wciąż się odbijały wykrzykniki: „jakaż przyjemna! jakaż milutka! istna kotka!“ To święta prawda, a zarazem wielce pochlebna. My sami, wyznamy bez trudu, że także lubimy „kotki“. Ale tymczasem chodziło tu nie o „kotkę“, lecz o kokietkę, albo raczej jeszcze o coś znacznie wyższego, bo o kobietę, o wytrawną wdówkę, której dwudziesty dziewiąty rok życia trwa już od lat kilku, słowem o Henrykę Dolcy, taką jak chciał mieć autor i jaką tu niedawno pokazała nam w całej pełni i świetności znakomita artystka krakowska pani Hoffman. Owóż panna Wisnowska jeszcze tego typu nie umie odtwarzać, tak dalece, że zamiast sobie lat dodać, ujęła ich raczej: była fertyczną, figlarną panienką, salonową kokietką, i temi środkami władała, a nie bynajmniej ową wytworną kobiecością, jak chciał autor. Bądź cobądź warto było widzieć pannę W., która za swą wdzięczną, milutką grę zyskiwała liczne oklaski i prócz tego otrzymała śliczny bukiet. — Co do p. Sobiesława, nic nie mamy szczególnego do powiedzenia; niezły artysta i kwita.

— Nr. 23. *Kraju* zawiera: Artykuł wstępny: Nowe formy kredytu rolniczego w kraju Zachodnim, II., p. Ign. Łychowskiego. Sprawy bieżące: Jubileusz arcybiskupa chełmsko-warszawskiego. Moralne następstwa rugów. Nowe przepisy dla studentów. Samobójstwo Żukowicza. W sprawie Z. Kozłowskiego. Korespondencje *Kraju*: z nad granicy słowackiej; z Wiednia; z Warszawy; z Grodna. Telegramy. Z tygodnia. Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości. Dział bieżący: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburgska. Z Warszawy. Dział literacki: Studjum dr. Dernburga o Rosji i Rosjanach, p. Kr... Nowości literackie: Everett, prof. J. D. „Jednostki i stałe fizyczne“, p. A. Mg. Kronika powszechna. Odcinek: Lat temu dwieście, opowieść T. T. Jeża. Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej postanowiła w porozumieniu z zarządami innych kolei interesowanych, dla transportu mąki z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa do Warszawy i Łodzi przy nadaniu 10.000 klg. od listu frachtowego i wagonu, względnie od zapłaty należytości frachtowej za powyższą ilość, zaprowadzić następujące zniżenia taryfowe z ważnością do końca grudnia 1885:

1. z Czerniowiec do Warszawy 344 cts., 2. z Czerniowiec do Łodzi 336·5 cts., 3. z Kołomyi do Warszawy 344 cts, 4. z Kołomyi do Łodzi 323·6 cts., 5. ze Stanisławowa do Warszawy 344 cts., 6. ze Stanisławowa do Łodzi 310·4 cts., za 100 klg.

Powyższe zniżenia wchodzą w życie w trzy dni po ogłoszeniu w centralnym dzienniku dla kolei żelaznych i żeglugi parowej.

W razie przyjęcia tych zniżeń należy przedłożyć odnośną deklarację pisemną, a zarazem na pokrycie kosztów publikacji nadesłać do dyrekcji ruchu we Lwowie kwotę 2 zł. w. a.

Lwów dnia 24. czerwca 1885.

Prezydent: *Simon* m. p. Sekretarz: *Bodyński* m. p., rad. ces.

Kupon akcji kolei Albrechta będzie po 2 złr. w srebrze od d. 1. do 15. lipca wypłacany we Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie i Monachium, a od d. 15. lipca tylko we Wiedniu w Boden-Creditanstalt.

Żniwa na Węgrzech rozpoczęły się już w ubiegły poniedziałek.

Zamknięcie granicy. Notujemy dzisiaj doniesienie, że Francja postanowiła zamknąć granicę dla zboża rumuńskiego. Bliższe omówienie tej sprawy odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Rada związkowa niemiecka przyjęła d. 24. b. m. zmianę niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego, skutkiem czego od wczoraj weszło w życie potrójnie podwyższone cło od żyta.

Lwów dnia 25. czerwca. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	8·—	8·60
„ biała	„	—·—	—·—
„ na termina	„	—·—	—·—
Żyto gotowe	„	6·—	6·75
„ na termina	„	—·—	—·—
Owies do nasienia	„	—·—	—·—
„ obroczny	„	6·25	6·80
Jęczmień browarny	„	6·50	7·50
„ na termina	„	—·—	—·—
Rzepak do nasienia	„	—·—	—·—
„ nowy	„	10·25	11·25
Groch do gotowania	„	—·—	—·—
„ pastewny	„	—·—	—·—
Wyka	„	4·—	5·25
„ obroczna	„	—·—	—·—
Bobik	„	—·—	—·—
Hreczka	„	7·50	8.50
Kukurudza	„	5·25	7·—
Koniczyna czerwona	„	—·—	—·—
„ biała	„	—·—	—·—
„ szwedzka	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Chmiel	„	30.—	50.—
„ nowy	„	55·—	60·—
Spirytus za 10.000 lt. prct.	zł.	29·50	30·—
na termina		—·—	—·—

Ceny zboża na termina jesienne notują niezmiennie jak w ubiegłym tygodniu; płacą względnie do wysokości wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacje kolejowe za pszenicę na sierpień wrzesień za 100 kilo 6.75 — 7.25, paritas Lwów 7.50—7.75, na dalsze termina o 25 do 50 ct. mniej. — Żyto płacą loco stacje za 100 kilo na wrzesień, październik 5 do 5.50, paritas Lwów 5.25 do 5.75, dalsze termina stosunkowo mniej.

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, lucernę francuską z Montpellier, buraki Oberndorfskie, „Mammoth“ — przyjmuje zamówienia na maszyny.

Sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 22. czerwca 1885.

Od czasu ostatniego naszego sprawozdania nie moglibyśmy zanotować znaczniejszych zmian w handlu zbożowem.

Większe ilości pszenicy pojawiające się na targach, wywołały ociężałość w tranksakcjach i nieznaczne obniżenie ceny tego produktu.

Nasiona strączkowe również mają utrudniony odbyt.

Co do handlu terminowego, to pomimo nadziei na ładne urodzaje we większej części Europy, nie ma podstawy do obawy, by obecne ceny uległy u nas niekorzystnej zmianie.

Węgry uskarżają się na zbytnie przyspieszenie dojrzewania zboża w skutek upałów, które i w niektórych okolicach Rosji niekorzystny wpływ na urodzaje wywierają.

W Ameryce obliczono, że tegoroczny zbiór pszenicy z doliczeniem znacznego jeszcze zapasu niesprzedanej pszenicy zeszłorocznej, wyrówna zaledwie zbiorowi przeciętnemu z ostatnich lat pięciu, który o 20% niższym jest od zeszłorocznego.

Zbiór rzepaku, już w południowych krajach rozpoczęty, obiecuje dać dobre plony; zanotować jednak musimy, że część obszarów użytych pod uprawę tego ziarna została przeoraną.

Cena rzepaku prawdopodobnie pozostanie na wysokości zeszłorocznej.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów. Pszenica żółta od 7·70—8·—, pszenica biała od —·— do —·—, pszenica czerwona od 7·80—8·20, żyto od 6·— do 6·20, jęczmień od 6·— do 7·—, owies 6·35—6·70, hreczka od 7·— do 7·50, groch od 5·50—8·50, wyka od —·— do —·—, bobik od —·— do —·—, rzepak gotowy nom. od —·— do 12·—, rzepak nowy od —·— do 11·50, lnianka od —·— do —·—, konicz czerwony —·— od —·—, konicz biały od —·— do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Telegramy targowe z dnia 25. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.75 do 29.— zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.51 do 8.53 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.50 do 12.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 166 25; żyto —·— m.; okowita 42.25 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 25. czerwca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 735,— Hamburg loco 720,— na czerwiec 720.—, na sierpień-wrzesień 755.—; Antwerpia: na czerw. 18.— Nowy-York: 8.—.; Filadelfia $7^{7}/_{8}$.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3031 sztuk, między tem 737 sztuk paszowych, a mianowicie: 1364 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 706 sztuk węgierskich i 961 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 53 do 58, osobliwe do 60, za węgierskie od 54 do 60, osobl. do 63 zł. — c., za niemieckie od 53 do 61, osobl. do 63 za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena poprawiła się o 1 zł. na 100 kilo.

Z powodu święta odbędzie się przyszły targ wołowy we wtorek 30. czerwca.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1712 sztuk, a mianowicie 1204 węgierskich, 277 galicyjskich i 231 niemieckich.

Płacono za węgierskie 53 do 61.$^{1}/_{2}$, osobliwe — do —, za galicyjskie od 53 do 58 osobl. —, za niemieckie od 54 do 62, osobl. zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 1 zł. na 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 23. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 3106, galicyjskich warchlaków 2980 — razem 6086 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 36 zł. do 38 zł. — ct., średniociężkie węgierskie od 32 zł. do 35 zł., warchlaki galicyjskie od 33 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Wiedeń d. 23. czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1306 sztuk ciężkich bagunów, 1800 sztuk średnich bagunów, 2980 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie baguny od 33 zł. do 37$^{1}/_{2}$ zł., za średnie baguny od 32 zł. do 35 zł., za warchłaki od 32 zł. do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Prowincjonalne organa dajcznacjonałów nie są wcale zbudowane wynikiem niedzielnej konferencji, obstając ciągle przy swoim klubie „niemieckim.“ *Reichenb. Ztg.* zapewnia, że utworzenie klubu niemieckiego zostało tylko odroczone. W podobny sposób odzywają się inne pisma „ostrzejszego tonu.“

Ponieważ familia zmarłego admirała Courbeta objawiła życzenie, aby tenże pochowanym został w grobie familijnym w Abbeville, Rada ministerjalna postanowiła odprawić oficjalny pogrzeb wpierw z hotelu Inwalidów na koszt państwa. Właściwego więc pogrzebu narodowego nie będzie.

Delegacja Union democratique, Union republicaine i Centre gauche, składająca się zarówno z członków Izby jak i senatu, odbyła onegdaj zgromadzenie w Paryżu pod przewodnictwem Magnina. Celem tego zebrania partji republikańskiej, na którem wybrano prowizoryczny komitet wyborczy, było osiągnięcie porozumienia wobec zbliżających się wyborów. Co do programu, zebranie to, składające się z 40 osób, nic nie postanowiło, odraczając posiedzenie do piątku.

Dzienniki, dobrze poinformowane o sprawach toczących się w Watykanie, donoszą, że nie ma mowy wcale o tem, aby na konsystorzu papieskim, który się odbędzie w drugiej połowie lipca, miała nastąpić prekonizacja arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Żałujemy.

Wiedeń, dnia 24. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 50	82 70
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 15	83 30
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 50
5% „ 1860 „ 500 „	139 50	140 —
5% „ 1860 „ 100 „	141 25	142 —
5% „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 90	93 05
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m k	101 75	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 25	116 75
4% losy Cisańskie . . . . „ „	119 60	119 90
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 50	124 90
Listy zastawne.		
4½% Bodener. all. öst. złot. po 100 złr.	123 50	124 ·
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 50	99 75
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 40	101 90
5% „ „ „ „ . prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 25	103 60
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 50	103 50
4% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 20
„ Alföld-Fiume 200 złr. . . .	100 25	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	113 75	—
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	120 40	120 80
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . .	106 —	106 50
5% „ mor.-szląz. linia 1871/2	104 75	105 25
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 50	92 90
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 60	101 10
„ „ Jarosław 300 zł	98 90	99 20
5% Koszyoko-oderb 200 złr. . .	100 70	100 90
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 75	83 —
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 95	91 15
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 75	104 —
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103 ..
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	194 ·	195 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	150 70	151 20
5% „ . . 200 złr.	127 —	127 50
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	108 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 50
5% „ „ II em. 200 złr	99 75	— —
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 25	99 75
5% „ złotem 200 złr.	130 —	131 —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 30
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 90	289 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 —	195 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	590 —
Länderbank . . . . . 100 „	95 75	96 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	858 —	859 —
Unionbank . . . . . . 100 „	78 50	78 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 75	102 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume . . . . . 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	448 —	450 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2455 —	2465 —
5% Franciszka Józefa . 200 „	210 75	211 25
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	252 75	253 —
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	148 25	148 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	231 25	231 75
5% Nordwest austr. . . . 200 „	166 —	166 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	163 —	163 25
5% „ . . . . . 200 „	184	184 50
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	184 50	185 —
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	298 75	299 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	137 90	138 20
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	251 50	252 —
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	175 —	176
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	174 —	174 50
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	167 75	168 25
5% „ Westbahn . . .		
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	175 75	176 25
Clary po 40 złr..	42 90	43 30
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 —	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w . . .	19 20	19 60
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w. . .	18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . .	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. .	42 50	43 50
Palfy po 40 złr.	39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr .	14 60	14 80
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 10	9 25
Rudolfa po 10 złr.	17 75	18 50
Salma po 40 złr. m k.	54 —	55 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 50	23 75
St. Genois po 40 złr. m k. . .	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr. m k. .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	29 —	29 75
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	37 25	37 75

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 25. czerwca. Wobec powtarzającej się pogłoski o zamierzonej podróży arcyks. Rudolfa i jego małżonki do Kaukazu, Moskwy i Petersburga, oświadcza *Fremdenblatt*, że podróż ta nie była nigdy zamierzoną, i że odnośna pogłoska jest bezzasadną.

Wiedeń d. 25. czerwca. Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Północnej przyjęło wnioski Rady zawiadowczej, ażeby z czystego dochodu w kwocie 7.933.945 złr., rozdzielić superdywidendę po 100 złr., wskutek czego na kupon lipcowy przypadnie 126 zł. 25 ct. Nowa ugoda z państwem przedłożoną zostanie na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. Na wniosek akcjonarjusza Beera, aby w interesie mniejszych akcjonarjuszów wybrać komitet z pomiędzy akcjonarjuszów, któryby utrzymał stosunki z Radą zawiadowczą, aby wpływać na układy z rządem, odpowiedział akcjonarjusz Stöger i prezes Rady zawiadowczej, że teraz nie jest pora do ponownego powzięcia uchwał, gdyż przez to rokowania doznałyby zwłoki.

Wiedeń d. 25. czerwca. Królestwo rumuńscy przybyli tu dziś rano.

Wiedeń d. 26. czerwca. Małżonka ministra Prażaka umarła wczoraj popołudniu.

Wiedeń d. 26. czerwca. Cesarz wyraził ministrowi Prażakowi z powodu zgonu tegoż małżonki kondolencję w drodze telegraficznej.

Wiedeń d. 26. czerwca. (Pryw.) Z całem zastrzeżeniem donoszę, że w pewnem małem kółku deputowanych, ale nie polskich, ma istnieć zamiar postawienia p. Smarzewskiego jako kandydata do prezydentury Izby posłów, i że spodziewają się jednomyślnej zgody na ten wybór.

Berlin d. 26. czerwca. (Pryw.) Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że poseł pruski przy Stolicy apostolskiej p. Schlözer opuszcza Rzym na trzy miesiące za urlopem, z powodu rozbicia się układów co do obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Berlin d. 26. czerwca. Robotnicy, trudniący się noszeniem kamieni, postanowili założyć stowarzyszenie dla strzeżenia swoich interesów i dać szerszą podstawę strejkowi mularzy, jakoż opuścili budowle, około których jeszcze pracowano, i ściśle kontrolują swoich towarzyszy.

Rzym d. 26. czerwca. Parlament odroczony, za kilka dni jednak się zbierze dla zawiadomienia o składzie nowego gabinetu.

Rzym d. 26. czerwca. Wszystkie dzienniki zaprzeczają pogłosce o zamianowaniu Cadorny ministrem spraw zagranicznych; co do następcy Manciniego nie zapadła bowiem jeszcze żadna decyzja.

Paryż d. 26. czerwca. Izba posłów uchwaliła wczoraj jednogłośnie 10.000 złr. na pochowanie zwłok admirała Courbeta w kościele Inwalidów.— Izba przyjęła ustawę o emisji obligacyj w kwocie 319 mil. fr. na szkoły i koleje lokalne. Soubeyron sprzeciwiał się temu wnioskowi, a minister skarbu bronił. Odraczający wniosek Soubeyrana Izba odrzuciła. Sekcje Izby wybrały komisję dla traktatu chińskiego. Pomimo że wszyscy jej członkowie są przychylni traktatowi, zamierza kilku z nich wymagać od rządu wyjaśnień co do handlowych punktów traktatu, jako zbyt nieokreślonych.

Londyn d. 25. czerwca. Bourke zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a Ritchie sekretarzem admiralicji. Kimberley otrzymał order podwiązki.

Podług *Timesa* mają być Nataniel Rotszyld, (dotychczas nie było żydów lordów angielskich, przyp. red.), Edward Baring, szef firmy „bracia Baring“ i Samuel Morley podniesieni do godności parów.

Londyn d. 25. czerwca. Z Simli donoszą, że rząd indyjski zaproponował ustanowienie stałej ajencji konsularnej w Kaszgarze, na co się Chiny zgadzają.

Londyn d. 26. czerwca. W Izbie lordów objął Giffard prezydjum jako lord-kanclerz. Ustawa o okręgach wyborczych sankcjonowana. Salisbury oświadczył: „Do korespondencji, odczytanej wczoraj w Izbie posłów przez Gladstona, niemam nic dodać. Zrazu oświadczyłem był królowej, że wobec położenia, stworzonego ustawą o okręgach wyborczych, gabinet poprzedni powinien by pozostać u steru. Dopiero, gdy gabinet Gladstona nadal pozostać nie chciał, i po wiadomej korespondencji, w której Gladstone aż w ostatniej chwili dał szczegółowsze zapewnienie, i gdy królowa wskazała na szkody, jakie dla spraw publicznych powstać muszą skutkiem zwłoki, oświadczyłem się za jednomyślną zgodą kolegów, objąć ster rządów. Deklarację co do polityki rządu zastrzegam sobie na później. Co się tyczy proroctwa niektórych polityków co do trwałości obecnego gabinetu, mogę przypomnieć, że poprzednim gabinetom krótkie życie wróżono, a one jednak długo urzędowały.“

Granville podniósł, iż Gladstone oświadczył, że w razie odmowy Salisburego zmieniłaby się postać rzeczy.

Obie Izby odroczyły się do d. 6. lipca. — Ashmead Bartlett mianowany cywilnym lordem admiralicji.

Londyn d. 26. czerwca. *Globe* donosi, że Drummond Wolff udaje się w nadzwyczajnej misji do Egiptu, że jednak niema mowy o tem, aby zajął miejsce Baringa.

Londyn d. 26. czerwca. Lord Harris mianowany podsekretarzem państwa dla Indyj, lord Dunraven podsekretarzem państwa dla kolonij, Karol Lathom wyższym podkomorzym.

Londyn d. 26. czerwca. (Pryw.) Wielkie wrażenie wywarły tu ogłoszone wczoraj pamiętniki Gordona, w których jak najostrzej krytykuje politykę Gladstona co do Egiptu.

Madryt d. 25. czerwca. Przedwczoraj zachorowało tu 6 osób na cholerę. Na prowincji było przedwczoraj 815 wypadków choroby, a 315 wypadków śmierci na cholerę.

Aleksandrja d. 26. czerwca. Komitet tutejszy uprawnionych do indemnizacji (z powodu bombardowania Aleksandrji) miał posłuchanie u chedywa, któremu wręczył petycję o wydanie mogących być sprzedawanemi obligacyj skarbowych na spłatę przyznanych przez komisję odszkodowań. Chedyw przyrzekł wziąć tę propozycję pod rozwagę.

Przyjechali do Lwowa d. 26. czerwca 1885.

Hotel ŻORŻA: L. Bromirski z Faszczówki, dr. K. Żywicki z Tarnopola, M. Falkenberg z Prus, Winter z Jass.

Hotel FRANCUZKI: Dr. F. Hoor z Wiednia, dr. F. Fischer z Wiednia, L. Fleischer z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: R. hr. Roniker z Warszawy, J. Spira z Podola rosyj., M. Sedermann z Wiednia, J. Wechsler z Wiednia. ks. Nowakowski z Żółkwi.

TEATR hr. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
W piątek dnia 26. czerwca 1885.
Na dochód ubogich miasta Lwowa.
Drugi występ p. *Sobiesława* artysty teatru krakow.

FEDORA

dramat w 4 aktach z francusk. Wiktoryna Sardou.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.

Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa, Zwardonia.

Pociąg mieszany: o godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa, Zwardonia

Pociąg mieszany: o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Lwów, z Izby handlowej d. 26. czerwca 1885.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	250 50	253 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	228 50	231 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	90 75	92 25
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 60	99 60
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa . . .	17 —	19 —
„ Stanisławowa . .	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski . .	5.78	5.88
Dukat cesarski . . .	5.82	5.92
Napoleondor . . .	9.80	9.90
Półimperjał rosyjski . .	10.12	10.22
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.24	1.26
100 marek niemieckich .	60.60	61.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 25. Czerwca 1885.
godzina 1. minut 46. popołudniu.

Alpiny	37.40	Węg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	97.50	Unionsbank	78.50
Kolej Kar. Lud.	252.25	Nordbahn	246.—
Kolej Połud.	137.75	Kolej Alföld	185.50
Kolej p. Elżb.	298.—	Kolej lw-czern.	230.—
Węg. Nordostb.	174.25	Wied. Commun.	124.75
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	163.—
Węg. cis. losy r.	119.80	Länd. Bank	95.50
Zł. ren. węg. 4%	99.45	Bankverein.	101.50
Ros. rubel pap.	1.25.½	Losy węgier.	117.50
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 26. czerwca 1885.
godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	288.—	Anglo-austr.	97.75
Kolej Kar. Lud.	252.—	Kolej połudn.	138.—
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.85½
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 25 czerwca 1885.
godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	205.—	Akcje kredyt.	472.50
Lombardy	228.—	Galicyjskie	103.70
Poż. wschod.	59.50	Austr. bank.	163.95

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

MORSZYN

Zakład zdrojowy, solankowo-borowinowy i hydropatyczny **otwarty od 1. maja.**

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych u podnóża Karpat w powiecie **Stryjskim.**

Kąpiele rzeczne, żętyca; kąpiele solankowe borowinowe ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. — Hydroterapia i leczenie elektryką.

Urządzenia wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych.

Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu o 300 kroków od zakładu — przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.

Wszelkich objaśnień udziela

Dr. Aleksander Medwej

lekarz kierujący. 2662 12—?

Ein junger Mann

23 Jahre alt, frei vom Militär, sucht auf der Provinz in einem deutschen Hause eine Anstellung als Wirthschaftsschreiber. Gefällige Offerten sub „Wirthschaftsschreiber“ post. rest. Lemberg.
2839 3—3

Biuro nauczycielek.

S. Krzyżanowska

Lwów, ulica Wekslarska, l. 4.

poleca nauczycielki, guwernantki i bony różnej narodowości i różnego stopnia wykształcenia. 2645 2-8

Przyjmuje panienki uczęszczające do Zakładów naukowych na mieszkanie, którym zapewnia opiekę macierzyńską i pomoc w naukach; lekcje muzyki i języków obcych na żądanie, oraz wszelkie wygody za bardzo miernem wynahrodzeniem.

S. Krzyżanowska.

Na wakacje.

Une demoiselle, Anglaise parlant parfaitement français et allemand connue à Leopol pour sa méthode d'enseignement désire passer l'été à la campagne ou aux eaux. S'adresser rue Wałowa. 13, à Lemberg, chez Madame Potocka. 2835 1—1

L. 954 2819 3—3

Ogłoszenie.

Przy urzędzie gminnym król. wol. miasta Bełza jest do obsadzenia posada

lekarza miejskiego

Tytułem wynagrodzenia pobierać będzie lekarz miejski:

a) unormowane należytości za oględziny bydła na targach i jarmarkach, tudzież bydła i mięsa na rzeź przeznaczonego, oraz za oględziny zwłok zmarłych, razem w kwocie około 300 złr rocznie i

b) tytułem remuneracji za leczenie i dojazdy własną podwodą do chorych ubogich w gminie, z miejskiego funduszu ubogich i szpitalnego rocznie kwotę 200 zł.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i wykaz dotychczasowego zajęcia wnosić należy **do 15. lipca b. r.** do podpisanego urzędu gminnego.

Posada ta wraz z prawem pobierania powyższych należytości nadaną zostanie prowizorycznie na przeciąg lat dwóch.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Urząd gminny król. wol. miasta

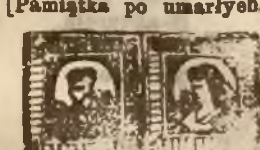
Bełz, dnia 15. czerwca 1885.

Willa

z ogrodem w przyjemnej Podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, otoczona szpilkowemi lasami, mila od stacji kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni do wynajęcia. Górami otoczona okolica, zasłonięta od ostrych wiatrów, czyni powietrze nadzwyczaj zdrowem a rzeczne kąpiele, w których przeważnie zawarte sól i żelazo, są wzmacniające. Wszelkie wygody i wiktuały w miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 2841 2—2

Tylko 3 zł.

najodpowiedniejszy podarek **na Uroczystości** [Pamiątka po umarłych.]



1180 6—10

Portrety

w naturalnej wielkości,

podług każdej fotografii nadesłanej.

Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie uszkodzona.

Premiowany Zakład sztuk

Siegfried Bodascher,

we Wiedniu, II. gr. Pfargasse 6.

Na głównym składzie księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie** jest do nabycia po cenie 80 ct.

Sesja Sejmu galicyjskiego w roku 1884.

Jest to najnowsze dzieło **Stanisława Starzyńskiego** posła do Rady państwa. 2035 1—2

Un professeur de langue française, favorablement connu à Léopol, partirait volontiers à la campagne pendant les vacances, en qualité de précepteur. S'adresser à la Rédaction de la „Gazeta Narodowa“ ou rue Zygmuntowska Nr. 13, drzwi Nr. 15. 2843 3—4

---

2 pokoje, przedpokoik, kuchnia i t. d. **do wynajęcia zaraz,** ulica Brajerowska. l. 6, (dom Wgo Brajera). 2845 3—?

Korzystne kupno

przy sposobności lub zamiana dla fabryk papieru lub cukru, młynów parowych, tartaków, kopalni żelaza lub węgla w ogóle dla większych zakładów fabrycznych, 3 do końca sierpnia 1885 jeszcze w ruchu zostające kotły, każdy 112 kwad. metr. powierzchni ogrzewalnej, 5 atmosferach ciśnienia z zupełną armaturą i garniturami, 2 bliźniakowe maszyny parowe każda o sile 80—100 z 6 częściową przechodową majera zmienną ekspensią kołową. Rozmaite inne części maszyn po umiarkowanej cenie, także za inny materjał do nabycia u 1672 3—3

D. Tritsch,

we Wiedniu,

Rudolfsheim, Hauptstrasse Nr. 14 i 16.

L. 1016.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem licytację na budowę dwóch dojazdów kolejowych w Lubaczowie i Oleszycach których koszta w przybliżeniu 10.000 zł. wynoszą, a do wykonania w drodze ofert rozdanemi być mają.

Odnośne plany i kosztorysy mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału powiatowego w Cieszanowie.

Ostęplowane i opieczętowane oferty z napisem „oferta na budowę dojazdów kolejowych w Lubaczowie i Oleszycach“ winne być wniesione do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najdalej do 5 lipca br. 12 godziny w południe, przy dołączeniu wadjum w sumie 500 zł. gotówką lub papierami wartościowemi, obliczonemi 10prct niżej kursu dziennego.

Oferenci związani są swemi podaniami do dnia 15 lipca br.

Z wydziału Rady powiatowej
Cieszanów d. 15. czerwca 1885.

Prezes
2829 3—3 **Sapieha** m. p.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedyńczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
2062 4—?

Centure po 6, 8, 10 do 12

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1 objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni

---

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. **Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.**

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud

Mme MARIE

uczennica Wortha,
ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

Dla hotelów, kuchen, | Bezsprzecznie najlepszy w handlu | dla ogrodów, stajeń.

Prawdziwy zamorski „Proszek na owady“.

[transatlantic insect powder] 1671 2—4

nowo odkryty przez J. PLAN.

Do pewnego i zupełnego wygubienia i wyniszczenia wszelkich owadów, a to: pluskw, pcheł, szwabów, karakonów, much, mrówek, stonóg, robactwa ptaków tak dalece, że z zarodków ani śladu nie zostanie. — Główny skład jedynie i wyłącznie u

Henryka Münzer, we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse 1.

W puszkach po 20, 40, 60, 80 ct. 1 złr. i 1.50 ct. — Szprycki do rozpylania 30 ct. — Zlecenia z prowincji załatwiają się spiesznie. Odprzedający otrzymają rabat.

Oczyszczenie | | pomieszkań.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynem środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do CZYSZCZENIA ZĘBÓW. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1 2067 8—?

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiący używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 2591 II 6—?

Piotra Möllera handel  bydła do chowu

w Stoerdorf pod Wilster, Holstein

(złoż. 1860) poleca się do dostawy oryginalnego bydła do chowu rasy **Wilstermarsch Breitenberger, Angieroldenburskiej, wschodnio-fryzyjskiej i simentalskiej,** a to cielnych krów i cieląt 6 — 8 miesięcznych, starszych cieląt na bydło wybornego i rozpłodowego. Zaskie zlecenia uprasza się adresować do Adolf Holst, w Wrocławiu, Freiburgerstrasse 13 I. 1536 1—4

C. k. [zakład] wodoleczniczy

w Krynicy

pod kierownictwem dr. Henryka Ebersa,

otwarty od 1 [maja] do końca września

2744 11—24

HELLA „Tamaryndowe Pastylki“ z owocu „Tamarindos indica“ starannie s[…] równej wartości jak francuskie „Tamar indien“, mające […] korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie […] życzliwością ze strony pp. lekarzy i publiczności. — *Hella* […] *we Pastylki* są przyjemne w zażywaniu sprawiają dz[…] [przeczyszcza]jące bez bolów. środek godny polecenia cierpiącym […], dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomi[…] przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wsze[…]u, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym […]h.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają […] rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac[…] przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 14—24

Główny skład we Lwowie u pp aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach

---

Ces. król. up z. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ w 60 „

Lwów 7. stycznia 1884 2053 6—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 2724 4—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA we LWOWIE POD ZŁOTYM LWEM

MATERJE

na letnie ubrania w największym wyborze meter od 40 ct. poleca handel

F. Knauera i Syna

pod „złotym Lwem“
Lwów, plac Kapitulny.

Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Makulatura.

Wyskartowane akta, ułożone w folio, wielkiego i małego formatu pomieszane, sprzedaje po 12 zł. za 100 kilo z Wiednia za pobraniem. Przy odbiorze 5000 kilgr. po 11 zł. za 100 kil przy odbiorze 10000 kilogr. po 10 zł. za 100 kilogr.

1753 5—10

S. Adamovic,
we Wiedniu, I. Schulerstrasse.

Echte ungarische Gebirgs-Weine

in Fässern. **Weisse** von 18 Gulden aufwärts. **Rothe** von 20 Gulden aufwarts, per 100 liter loco Steinbruch-Keller zu beziehen von

Johann Franz Lobmayer & Cmp.

Budapest, IV. Karoly Körut 18. 1046 5—6

Ogłoszenie.

Rozpisuje się **Licytacja** na do tawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na 1886 rok, t. j. od dnia 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1886, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

I. Drzewa opałowego rocznie:

a]	bukowego łupanego, metrów kubicznych	1500
b]	brzozowego „ „	800
c]	sosnowego „ „	600

II. Mleka dziennie:

a]	niezbieranego litrów	125
b]	zbieranego	125

Tak drzewo, jako też mleko powinny być dostawiane do szpitala w najlepszych gatunkach, mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach; drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadjum 5 prct. od całej rocznej dostawy, skł dać należy na ręce Dyrekcji szpitala od dnia 16. lipca b. r. i w tymże dniu o godzinie 11tej przed południem w kancelarji Dyrekcji szpitala odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 prc. od całej rocznej dostawy. 2830 2—3

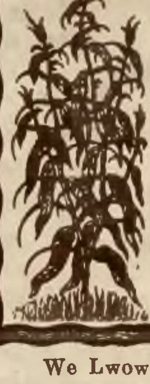
Lwów, dnia 18. czerwca 1885.

Dyrekcja kraj. szpitala powszechnego.

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE



Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frezeniusa, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bambergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 9 30

„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej

ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

H. Nestla mączka dla dzieci.

Piętnastoletnie powodzenie.

21 odszczególnień pomiędzy temi **8 dyplomów** honorowych i **8 złotych medalów.**



Znak fabryczny.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **znakomitości medycyny.**

Zupełne pożywienie dla małych dzieci.

Zastępuje brak mleka macierzyńskiego, ułatwia do trawienia, dlatego także dorosłym najlepiej zalecana na cierpienia żołądka jako środek pożywny. Dla ochrony od licznych naśladownictw opatrzona jest każda puszka podpisem wynalazcy HENRI NESTLE, a na wieku ma na etykiecie markę ochronną głównego składu F. BERLYAK.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestla kondensowane mleko

Puszka 50 centów.

Główny skład we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach i drogeriach we Lwowie i w Galicji. 2847 1—10

Niżej *podpisany* **nauczyciel języka francuskiego,** życzy pośredniczyć, jako towarzysz w podróży do Paryża, tak przy zwidzaniu osobliwości miast rozmaitych w przejeździe do samego Paryża, jakoteż i w temże mieście, za nader umiarkowane wynagrodzenie i opłatę drogi do miejsca. M. Stanisławów, ul. Kazimierzowska do pułkownika Wisłockiego. Jan Czarnowski. Bliższych informacyj co do osoby pana Czarnowskiego udzielić może p. Henryk Milewski w Adm. „Gazety Narodowej“. 2850 1—3

Edward Rawski

budowniczy

z upoważnieniem rządowem w STANISŁAWOWIE ul. Lipowa l. 51 podejmuje się wykonania projektów na budowle publiczne, prywatne, gospodarskie lub przemysłowe, oblicza koszta budowy, obejmuje kierownictwo tak nad nowemi objektami jako też przy rekonstrukcjach stojących już budowli lub bierze takowe w przedsiębiorstwo, w miejscu i w sąsiednich powiatach. 2831 3—4

L. 30.878/85.

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie jako władza nadkuratelarna małoletnich Oswalda, Karola i Henryka hr. Potockich, ogłasza niniejszym edyktem, że dnia 7. lipca 1885 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 sądu krajowego licytacja na dzierżawę dóbr Mariampolskich Wołczków i Swidowa na okres sześciolетni, że cenę wywołania stanowi suma 6600 zł. lub ewentualnie niższa kwota, a wadjum mające służyć za kaucję w kwocie takiej samej 6600 zł. w. a. bądź gotówką bądź w walorach złożone być ma, wreszcie, że inwentarz oszacowania i bliższe warunki licytacyjne w tut. sąd. registraturze przejrzane być mogą.

Lwów d. 24 czerwca 1885
2851 1—3

Parasolki

z powodu kończącego się sezonu sprzedaje handel

Schilling & Stelzer

we Lwowie

ulica Halicka l. 16.

po cenach zakupna.

C. k. nadwornego dentysty

POPPA

c. kr. austr. wył. uprz., pierwsza amerykańska i angielska patentowana

Anaterynowa Woda do zębów i ust,

we Wiedniu, I. Bezirk, Bognerg. nr. 2.

Ten wyborny preparat zyskał sobie od 40 lat swego istnienia rozpowszechnienie i sławę w całej Europie. Użycie okazało się nader praktycznem przeciw **bolom zębów każdego rodzaju,** przeciw chorobom miękkiej części ustnej, na chwiejne zęby, łatwo krwawiące się i chorobliwe dziąsła, pruchnienie i szkorbut. Rozpuszcza flegmę, przez co zapobiega tworzeniu się osadu winnego, działa orzeźwiająco, poprawia smak w ustnej i niszczy gruntownie nieprzyjemny odor, który powstaje w skutek sztucznych lub próżnych zębów, z potraw lub palenia tytoniu. Ułatwia ząbkowanie u dzieci, służy za prezerwatywę przeciw dyfterji, jako woda do płukania w chronicznych zapaleniach gardła i jest niezbędna podczas picia wód mineralnych.

Świadectwa wysokich znakomitości medycznych stwierdziły nieszkodliwość i pożyteczność, w skutek czego zapisują ją sławniejsi lekarze.

Wielka flaszka złr. 1.40, średnia złr. 1, mała ct. 50.

C. k. nadworny dostawca dr. J. Popp.

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklanych po złr. 1.20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna Pasta do zębów

Lśniąco białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bolowi zębów. — Sztuka 35 ct.

Plomba do zębów, praktyczny niezawodny środek do plombowania sobie samemu dziurawych zębów. Pudełko zł. 2.10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 ct.

P. T. Publiczność uprasza się, ażeby żądała wyraźnie preparatu c. k. nadwornego dentysty Poppa i aby tylko taką przyjmywała, która opatrzona jest moją marką ochronną.

Kilku fałszerzów i przedawców we Wiedniu, Budapeszcie i Insprucku skazano ponownie sądownie na dotkliwe kary pieniężne.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kübla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.